Nr 287. Kraków, Czwartek 16 Grudnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Nr II ul. Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 grudnia.

Dziś odbędzie się czwarte z kolei posiedzenie Sejmu krajowego. Na porządku dziennym jest pierwsze czytanie wniosku p. Adama Sapiehy w przedmiocie rozszerzenia nauki języka niemieckiego w szkołach średnich, dalej pierwsze czytanie wniosku p. Koziebrodzkiego z projektem ustawy o zarządzie gminnych kas pożyczkowych, i pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie potrzeb kwaterunkowych c. k. żandarmeryi we Lwowie. Na porządku dziennym jest także sprawozdanie o petycyach w sprawie poboru dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, a wreszcie kilka wniosków co do zmian terytoryalnych.

Po różnych bezskutecznych usiłowaniach zyskania ministra spraw zewnętrznych z grona dyplomatów, zwrócono się we Francyi w stronę zwyczajnych urzędników państwowych, i kiedy ani p. Duclerc, ani Courcel, ani Billot, ani Decrais nie chcieli przyjąć ofiarowanej im teki, oddano ją p. Flourens, dotychczasowemu wiceprezesowi Rady stanu. Czy taką obsadę uważać należy rzeczywiście za ostateczną, czy też p. Flourens ma tylko chwilowo zakryć osobą swoją brak możności pozyskania odpowiedniejszego męża, okaże się może później.

Powołanie na ministra spraw zagranicznych męża, którego dotąd sprawy zewnętrzne w niczem nie obchodziły, daje przynajmniej gwarancyę, że się Francya chwilowo w żadne awanturnicze sprawy w polityce zagranicznej zapędzać nie myśli.

We Francyi dzienniki wszystkich odcieni dają wyborowi temu wyraz najwyraźniejszego niezadowolenia.

Artykuł *Tagblattu* berlińskiego pod tytułem *Das Bischen Bulgarien*, w którym utrzymywano, że rząd niemiecki ma dziś inne mniemanie o znaczeniu sprawy bułgarskiej niż miał w chwili detronizacyi księcia Aleksandra, tak, że dziś rząd spiesznie powiększenia wojska szukać musi, dał powód *Nordd. Allg. Ztg* do repliki, w której powiada, że zrzeczenie się tronu przez ks. Aleksandra oceniają dziś w Berlinie tak samo, jak przed trzema miesiącami; że rząd niemiecki nie istnieje na to, aby uszczęśliwiał Bułgaryę, ale na to, aby Niemcy zasłaniał od niebezpieczeństwa, że nie kryzys bułgarska, ale porównanie sił niemieckich z siłami zagranicznemi jest powodem przedłożenia parlamentowi ustawy wojskowej, a żądanie to jest i pozostanie usprawiedliwionem, bez względu na to, czy przyszły książę bułgarski będzie uważany w Petersburgu za *persona grata*, czy też *minus grata*.

Nieuzasadnionemi są też obawy *Tagblattu*, mówi dalej *Nordd. Allg Ztg*, jakoby stosunek Niemiec do Austryi stracił na pewności. „Zaufanie do ścisłości stosunków austryacko-niemieckich trwa dotąd bez zmiany."

Jeśli wczorajsza wiadomość telegraficzna, zaczerpnięta z *Tagblattu* berlińskiego, o zamiarze zaprowadzenia w Rosyi pewnego rodzaju konstytucyi nie jest prostą bajką — na co bardzo wygląda — to kiełkowanie podobnego zamiaru możnaby tylko odnieść do ambarasów finansowych Rosyi. Częściowe translokacye wojsk wyczerpnęły widać skarb rosyjski do czysta, tak, że daleko sięgające zamysły osobistej polityki cara znajdą w zupełnej finansowej niemocy, paraliżującej wszelkie dalsze ruchy, najlepszą zaporę. Oddawna obiegały już wiadomości o próbach Rosyi zaciągnięcia pożyczki na różnych targach europejskich, ostatni raz w Berlinie, które potem przymilkły, z czego można śmiało wnosić, że się nie udały. Że Rosya znajdować się musi w wielkich kłopotach finansowych, można wnosić także z tego, że nawet w chwili, kiedy usłużna pomoc Turcyi w sprawie bułgarskiej była tak bardzo pożądaną dla Rosyi, nie wahano się wzywać ją do przyspieszenia wypłaty rat zaległych kosztów wojennych.

Chwile, kiedy się absolutne rządy znalazły u ostatecznych krańców kredytu swego, bywały już nieraz powodem do wkroczenia na drogę konstytucyjną; nie idzie jednak jeszcze za tem, aby się uporny w swych autokratycznych zasadach carat miał tak łatwo skłonić do podobnych ustępstw.

Prędzej spodziewaćby się można w takiej chwili zaniechania zbyt bujnych zamysłów.

Sprawy sejmowe.

Z dalszego szeregu przedłożeń Wydziału krajowego wspomnieć należy o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1887. Wydział krajowy preliminuje wydatki w sumie 667,320 złr., dochody w sumie 287,496 złr., przeto niedobór do pokrycia z funduszu krajowego wynosi 379,824 złr.; niedobór ten w porównaniu z zeszłorocznym jest większy o 19,816 złr. Główną przyczyną tego wyższego niedoboru są zwiększone wydatki z powodu zakładania nowych szkół, których w roku 1887 przybywa 154, dalej wydatek 4,000 złr. na konferencyę krajową nauczycieli, która w myśl ustawy państwowej z 2 maja 1883 r. § 56 odbywać się winna raz na lat sześć i właśnie na rok 1887 przypada. Te dwie przyczyny w połączeniu z naturalnym wzrostem wydatków na płace z powodu przybywających nauczycielom dodatków pięcioletnich i z podwyższaniem płac w uwzględnieniu wyjątkowych okoliczności tłomaczą, dlaczego wydatki na r. 1887 preliminowane są przez Wydział w kwocie około 30,000 złr. wyższej, niż w roku 1886. Rada szkolna zapreliminowała wydatki w kwocie 708,594 złr., a przeto Wydział krajowy skreślił w rozmaitych pozycyach tegoż preliminarza łączną kwotę 41,274 złr.

Osobne sprawozdanie przedłożył Wydział krajowy Sejmowi w sprawie petycyi adjunktów krajowych archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie o podwyższenie płacy. Ustawa o organizacyi archiwów domagała się od adjunktów tylko świadectwa dojrzałości i przydzielała im zakres działania, odpowiadający zupełnie służbie urzędnika manipulacyjnego. Tymczasem jednak posady adjunktów otrzymali ludzie ze studyami uniwersyteckiemi i stopniem akademickim, oddający się źródłowym badaniom dziejów i naukowej pracy na polu historyi. W skład personalu archiwalnego weszli bowiem jako adjunkci pp. Dr Karol Prochaska we Lwowie, a Dr Zbigniew Kniaziołucki w Krakowie; weszli oni nominalnie jako urzędnicy do służby przeważnie manipulacyjnej, w rzeczywistości zaś jako dzielne siły fachowe, którym znaczna część prac fachowych archiwalnych przypadła w udziale i którzy w tych pracach nieraz dyrektorów archiwów zastępować muszą. Mimo to jednak adjunkci ci pobierają płacę niższą od najmłodszego kancelisty Wydziału krajowego, nie mając żadnych widoków awansu. W uwzględnieniu tedy tego wyjątkowego stosunku, proponuje Wydział krajowy do uchwały Sejmowi: 1) Adjunktom krajowych archiwów we Lwowie i Krakowie, pp. Drowi Antoniemu Prochasce i Drowi Zbigniewowi Kniaziołuckiemu, przyznaje się, począwszy od 1go stycznia 1887, dodatek osobisty do płacy w rocznej kwocie każdemu po 300 złr. Dodatek ten wliczony będzie do emerytury. 2) Tytułem powyższego dodatku wstawioną będzie do budżetu krajowego, począwszy od r. 1887, corocznie kwota 600 złr.

W przedmiocie spraw górniczych przedkłada Wydział krajowy obszernie umotywowane sprawozdanie, kończące się następującym wnioskiem: Wzywa się c. k. rząd o wyjednanie w drodze konstytucyjnej takiej zmiany § 17 i § 124 powszechnej ustawy górniczej, aby obszary nadane jako pola naftowe i przestrzenie nie dalej jak 38 m. od granicy tych pól oddalone, były załączone do kategoryi obszarów dla poszukiwań minerałów górniczych bez uprzedniego zezwolenia właściciela gruntu wzbronionych, a wszelkie minerały dla swej zawartości żywic, objęte ustawą państwową z d. 17 grudnia 1884, znalezione przy poszukiwaniach lub odbudowie minerałów zastrzeżonych, były przez właściciela kopalni górniczej właścicielowi gruntu, a względnie właścicielowi minerałów żywicznych, na tym gruncie się znajdujących, bez zwrotu jakichkolwiek kosztów do dyspozycyi oddane.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie potrzeb kwaterunkowych c. k. żandarmeryi we Lwowie, zamyka się następującemi wnioskami: 1) Upoważnia się Wydział krajowy do wybudowania we Lwowie na gruncie zakupić się mającym domu własnego, którýby wszystkie potrzeby kwaterunkowe c. k. żandarmeryi w tem mieście dyslokowanej zaspakajał, a to wraz z gruntem, kosztem nieprzekraczającym sumy 173,000 złr.; 2) Upoważnia się Wydział krajowy, aby na zakupno gruntu i na częściowe pokrycie kosztów powyższej budowy użył z pozostałości pożyczki krajowej z r. 1883 sumy 100,000 złr.; 3) Upoważnia się Wydział krajowy, aby na hipotekę wybudować się mającego gmachu powyższego zaciągnął pożyczkę w Banku krajowym w $4\frac{1}{2}$% listach zastawnych w wysokości, jaką na tę hipotekę uzyskać będzie można; 4) Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby z pożyczki hipotecznej, o której mowa w ustępie 3, zużytkował kwotę potrzebną do wykończenia budowy rzeczonego domu, resztę zaś zwrócił do funduszu pożyczki krajowej z r. 1883; 5) Sejm wstawia do budżetu krajowego na r. 1887 na pokrycie procentów od sumy pod 2) wymienionej, tudzież na pokrycie procentów i rat amortyzacyjnych pożyczki hipotecznej, zaciągnąć się mającej, kwotę 5,000 złr.

Dodać w końcu należy, iż Namiestnik na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 8 października i wskutek reskryptu ministra rolnictwa złożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia prawne o wykonywaniu prawa polowania wraz z objaśniającemi uwagami do tego projektu. Projekt tej ustawy brzmi:

§ 1. Czas trwania dzierżawy polowań gminnych w myśl §§ 1 i 2 rozporządzenia ministeryalnego z dnia 15 grudnia 1852 r. (Dz. u. p. Nr 257) w drodze publicznej licytacyi wydzierżawiać się mających, wynosić ma w regule 10 lat. Wyjątkowo tylko z ważnych powodów zejść można najniżej do okresu 6 lat, lub podnieść okres dzierżawy najwyżej do 14 lat.

W wypadkach przedłużenia bez licytacyi umów o dzierżawę polowania stosownie do § 10 rozporządzenia ministeryalnego z d. 15 grudnia 1852 r. (Dz. u. p. Nr 257), przedłużenie dzierżawy w żadnym razie nie może przekraczać 14 lat.

§ 2. Jeżeli w czasie trwania dzierżawy polowania gminnego (§ 1) w posiadłości ziemskiej, w obrębie obszaru gminy położonej, zajdą zmiany, wskutek których pojedyncze parcele wydzierżawione z innemi gruntami gminnego polowania zostaną terytoryalnie złączone w obszar, lub połączone z obszarem obejmującym co najmniej 115 hektarów = 200 morgów, który uprawnia do własnego polowania w myśl § 5 cesarskiego patentu z dnia 7 marca 1849 r. (Dz u. p. Nr 154), to do upływu dzierżawy gminnego polowania, wykonywanie prawa własnego polowania na nowo powstałym obszarze, względnie na parcelach, które połączone zostały z istniejącym już obszarem własnego polowania, pozostaje w zawieszeniu, a polowanie na tych gruntach przyznaje się gminie.

§ 3. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem ogłoszenia jej w dzienniku ustaw krajowych.

§ 4. Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom rolnictwa i spraw wewnętrznych.

Odczytany na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu dalszy spis petycyj jest następujący:

73. Antonina Horucka, przez p. Hausnera, o zapomogę.
74. Rada szkolna miejscowa w Krowodrzy, przez p. Zolla, o przeniesienie płacy nauczycieli szkoły ludowej w Zielonkach do klasy II.
75. Grono nauczycieli szkoły ludowej w Strzyżowie, przez p. Rybickiego, o podwyższenie płac.
76. Rada szkolna miejscowa w Świątnikach górnych, przez p. Płazińskiego, o podwyższenie płac nauczycielom szkoły tamtejszej.
77. Wildstosser Alfred, malarz, przez p. Hausnera, o subwencyą.
78. Władysław Strzelecki, dyetaryusz szpitala powszechnego we Lwowie, przez p. Polanowskiego, o *veniam aetatis*.
79. Wydział Towarzystwa polskich przyrodników imienia Kopernika, przez p. Czerkawskiego, o subwencyą.
80. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Łozińskiego, o przeprowadzenie regulacyi mniejszych potoków w powiecie.
81. Ten sam o subwencyą na utworzenie szpitala powiatowego w Turce.
82. Ten sam w sprawie stawiania budynków szkolnych.
83. Wydział powiatowy w Samborze, przez p. Bereżnickiego, w sprawie zmiany ustawy polowej.
84. Wydział powiatowy w Turce, przez p. Łozińskiego, o przyspieszenie zaprowadzenia ksiąg gruntowych w powiecie.
85. Ten sam o przymusową asekuracyę budynków włościańskich.
86. Wydział powiatowy w Zaleszczykach, przez p. Siemiginowskiego, w sprawie jak wyżej.
87. Walerya Łopuszańska, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego, przez p. X. Sawę, o zapomogę.
88. Antonina Szczerbicka, wdowa po stolarzu, przez p. Rozwadowskiego, o zapomogę.
89. Towarzystwo „Harmonia" we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyę w kwocie 1500 złr.
90. Gmina miasta Trembowli, przez p. Bolesława Rozwadowskiego, o subwencyą na budowę koszar.
91. Komitet parafialny gr. kat. cerkwi św. Norberta w Krakowie, przez p. Zborowskiego, o subwencyą na odnowienie tejże świątyni.
92. Komisya szkolna, zawiadująca szkołą przemysłową izraelicką im. Marka Bernsteina we Lwowie, przez p. Goldmana, o subwencyą roczną 300 złr. i dodatek na środki naukowe w kwocie 200 złr.
93. Jan Kielebaj, nauczyciel w Tużyłowie, przez p. Romańczuka, o wliczenie mu 2 lat służby, spędzonych przy szkole w Zawadce.
94. Konstanty Klimkiewicz, były prowizoryczny nauczyciel szkoły ludowej, przez p. Romańczuka, o stały roczny zasiłek.
95. Diaki z okręgu Sokal, Żółkiew, Rawa i Cieszanów, przez p. Romańczuka, o unormowanie ustawodawcze ich stosunków służbowych.
96. Katarzyna Kuzycz, przez p. Romańczuka, o zapomogę w kwocie 50 złr.
97. Emil Deryng, artysta dramatyczny, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego o subwencyą na założenie szkoły dramatycznej we Lwowie.
98. Michał Kornella, słuchacz V roku inżynieryi w c. k. szkole politechnicznej we Wiedniu, przez p. Sawę, o zapomogę na dokończenie studyów.
99. X. Jan Seneta, pleban w Leszczynach, przez p. Skrzyńskiego, o zapomogę.
100. Rada szkolna miejscowa w Kołomyi, przez p. Wierzbickiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi szkoły ludowej.
101. Antonina Oźwadowa, opiekunka Maryana Oźwada, przez p. Hoszarda, o podwyższenie pensyi sierocińskiej.
102. Hugo Kowarczyk, słuchacz c. k. Akademii górniczej w Leoben, przez p. Romanowicza, o zapomogę na dalsze kształcenie się.
103. Zakład Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie, przez p. Scipiona o subwencyą na rok 1887.
104. Kazimierz Chodziński, uczeń Akademii sztuk pięknych we Wiedniu, przez p. Scipiona, o zapomogę.
105. Rada szkolna miejscowa w Raciborowcach, przez p. Zolla, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi.
106. Rada szkolna miejscowa w Zabierzowie, przez p. Zolla, o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom.
107. Rada szkolna miejscowa w Kętach, przez p. Kluckiego, o podwyższenie płacy tamtejszemu nauczycielowi.
108. Wanda Dziubińska, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego, przez p. Zawadzkiego o stałą zapomogę.
109. X. Patkiewicz Jakób, przeor OO. Dominikanów w Jarosławiu, przez p. Zamoyskiego o subwencyą na odbudowanie kościoła.
110. Lubina Teodorowiczówna, przez p. Issakowicza, o subwencyą na zakupno maszyn do wyrobu sztucznych kwiatów.
111. Piotr Koczyndyk, emerytowany nauczyciel ludowy, przez p. Badeniego, o zapomogę na kuracyą.
112. Antonina Sękowska, wdowa po nauczycielu ludowym, przez p. Issakowicza, o dożywotnią zapomogę.

Towarzystwo Warszawskie.

LISTY DO PRZYJACIOŁKI

przez

Baronową X. Y. Z.

(64)

(Ciąg dalszy).

Nastąpiła naturalna w takich razach reakcya. Zadaniem p. Gudowskiego było przedewszystkiem uporządkować finanse, oczyścić teatr z długów, umożliwić dalszą jego egzystencyę. Zadanie to dawało się zaś osiągnąć dwoma drogami: zaprowadzeniem równowagi w wydatkach, oszczędnością i wyrobieniem u rządu jednorazowej przynajmniej na zapłacenie długów zapomogi, skoro o przywróceniu dawnej subwencyi nie było na razie mowy. P. Gudowski chwycił się przedewszystkiem drogi pierwszej, jako najbliższej i najnaglejszej. Długoletni administrator i sprężysty urzędnik, ścisły biurokrata, porwał odrazu władzę w swą rękę i w miejsce dawnego bezrządu zaprowadził rząd energiczny, absolutny a drobiazgowy. Niezaprzeczona to jego zasługa. W tym kierunku nawet przesada była na razie konieczną i potrzebną. Dobro i egzystencya teatru, jako instytucyi rządowej, zależały od tego, aby w pierwszym zaraz dniu zaprowadzić mały stan oblężenia i przekonać umysły teatralne, że dawna anarchia skończyła się niepowrotnie. Z drugiej strony p. Gudowski, doskonale za dawne zasługi u góry postawiony, umiał wykołatać i zapomogę rządową na zapłacenie długów i 38,000 rubli na odbudowę spalonego Teatru Rozmaitości. To także niewątpliwa jego zasługa i dodatnia działalności jego strona.

Tylko to, co było na razie dobrem, stało się szkodliwem, przeszedłszy w stan chroniczny. Doskonale zrobił p. Gudowski zaprowadzając w miejsce bezrządu i powszechnego w teatrze rozprzężenia ład i porządek, doskonale zastępując lekkomyślną rozrzutność ścisłą oszczędnością; ale z drugiej strony zapomniał on, zwłaszcza w późniejszych latach swego urzędowania, że prócz zmniejszania wydatków jest drugi jeszcze sposób, prowadzący do równowagi budżetowej: powiększenie dochodów; że, jak powiedział kiedyś minister Dunajewski, „wielkie deficyta pokrywają i usuwają radykalnie małe". Jak w każdym interesie, tak i w tym nakład był niezbędnym; bez niego zmniejszały się wprawdzie wydatki, ale wraz z niemi i dochody. P. Gudowski jednak zrozumieć tego nie chciał. O ile poprzednik jego posuwał rozrzutność do ostatnich niemal granic, o tyle ten uczynił to samo z oszczędnością. Z jednej ostateczności wpadliśmy w drugą, a reakcya objawiła się nadto w innej jeszcze formie. Dwie strony ma każdy teatr: artystyczną i administracyjną. Zupełna między niemi równowaga i równouprawnienie może tylko zapewnić prawidłowy ruch przedsięwzięcia. Jeśli jedna wzbije się nad drugą, musi to uczynić kosztem tamtej, a ze szkodą insytucyi. Za p. Wsiewołożskiego artystyczna pożarła administracyjną. Za p. Gudowskiego dzieje się odwrotnie. Wszedł on do teatru tylko jako administrator, nie mając ani wykształcenia, ani przygotowania, ani wiadomości, ani nawet gustów artystycznych, wszedł z zadaniem zrównoważenia budżetu i o to jedynie tylko dba i na tem się wyłącznie zna. Nie sztuka wchodzi tu w grę, ale buhalterya. *Il fait*, jak słusznie powiedział Muchanow, nie *de l'art*, ale *de l'argent*. Usprawiedliwia go w tem okoliczność, że, nie mając subwencyi a odziedziczywszy długi, po części tak robić musi; niemniej jednak fakt pozostaje faktem i wzbija się po nad wszystko. I oto źródło wszelkich dzisiejszego Zarządu naszych teatrów wad i błędów. Z instytucyi stały się one przedsiębiorstwem. Kwestya pieniężna weszła na pierwszy plan i usunęła na bok wszelkie inne. „Robić kasę" — oto cała tajemnica, cel i sprężyna działania; sztuka poszła w służbę merkantylizmu, kwestya powodzenia zaćmiła wszelkie inne. Wszystko oblicza się na kasę; jak dawniej dla „gwiazd," tak teraz dla niej dobiera się sztuki choćby najgorsze, ale popłatne; dla niej układa się repertuar i scena warszawska nie stara się kształcić gustu publiczności, ale raczej gustowi temu hołduje i przez to samo deprawuje go. A wobec tego czemże są dzisiaj teatra rządowe warszawskie, jeśli nie na większą skalę przedsiębiorstwem, w rodzaju tych, jakie co roku zjeżdżają do naszych ogródków? czemże ich prezes, jeśli nie spotęgowanym Tekslem i Puchniewskim? Większe środki, szersza sfera działania, ale *modus procedendi* ten sam. Artystycznych aspiracyj niema w nim ani śladu, myśli przewodniej żadnej; gdyby nawet chciał, nie mógłby się na nią zdobyć; chęci oddziaływania na publiczność i kształcenia jej gustu również niema żadnej. Wszystko obraca się tylko około kasy, ona reguluje repertuar, dobiera artystów, przyjmuje, lub odrzuca sztuki, ona stanowi w całym zarządzie teatrów jedyne kryteryum.

Żywioł artystyczny, wygnany z Dyrekcyi, musiał się więc schronić pod skrzydła kierowników pojedynczych teatru naszego działów. Od dobrej woli też i usiłowań tych kierowników zależnem się stało z jednej strony materyalne powodzenie, a z drugiej artystyczna wartość układanego przez nich repertuaru i urządzanych przedstawień. O ile oni mają artystyczne aspiracye i jakiś program i o ile umieją je pogodzić z merkantylizmem panującego systemu, o tyle działy ich prosperują, lub upadają. W dzisiejszym stanie rzeczy od nich właściwie wychodzi inicyatywa i zależnym jest kierunek. Powiększa to ich odpowiedzialność, ale także i zasługi.

Komedyą i dramatem kieruje od lat kilkunastu p. Jan Tatarkiewicz. Był on reżyserem jeszcze za Muchanowa i przetrwał wszystkie trzy systemy, do każdego się naginając. Nie można mu odmówić pracowitości i zapału. W ostatnich zwłaszcza latach, pod naciskiem merkantylizmu, ożywił bardzo repertuar i kiedy dawniej nowa sztuka była *rarissima avis* na naszej scenie i wystawiano ich kilka zaledwie na rok, dziś widzimy ich kilkanaście. Sama wprawa, doświadczenie i zmysł wrodzony czyni go dobrym reżyserem, zawsze jednak reżyserem, że tak powiem, tylko zewnętrznym, o ile idzie o układ sceniczny, o „wystawienie" sztuki; informatorem nie był nigdy, a na kierownika repertuaru brak mu czasem wykształcenia literackiego i artystycznego. Jako podwładny reżyser mógłby być nawet doskonałym, zwłaszcza, że od lat paru, od bytności Meiningenczyków, olbrzymie w tym kierunku zrobił postępy i kilkanaście sztuk doskonale „umontował." Zostawiony jednak sam sobie, całkiem samoistny, zawsze chromać będzie na brak systemu w układzie repertuaru, na pewną jego chaotyczność i doraźność, a przedewszystkiem nie oddziała niczem na rozwój powierzonych jego kierunkowi artystów, nie wykształci ich i nie wyrobi. I oto główna jego i warszawskiego teatru wada. Każdy z artystów puszczanym tu jest samopas... Reżyser dba tylko o to, aby stanął na właściwem miejscu i aby całość zgrabnie się układała. Do tego, jak gra i jak rolę pojmuje, nie miesza się wcale i właściwie mięszać się nie może, bo po dawnych „gwiazdach" została tradycya zupełnej w tym kierunku abdykacyi reżysera, a niezależności aktorów. Przytem na nikim bardziej, jak na nim nie ciąży klątwa owego nieszczęśliwego *feu* [1]). Dyrekcya każe mu przestrzegać, aby suma tych *feu* była jak najmniejszą, czyli aby dobierał jak najtańszych, a zatem i najgorszych aktorów; koledzy radziby grać codzień i figurować w obsadzie wszystkich sztuk. Ztąd różne gniewy, dąsy, opozycye i... przeszkody. Ztąd taki nawał zawad i kłopotów, że trzeba iście anielskiej cierpliwości, ażeby z nich wybrnąć. Ztąd wreszcie niemożność dublowania ról i obsadzania ich młodemi siłami, byłoby to bowiem z materyalną krzywdą starszych, zasłużeńszych i schodzących z pola.

Dopóki *feu* nie będzie zniesionem, dopóki ręce reżysera będą skrępowane, a swoboda obsady hamowana względami koleżeńskiemi i materyalnemi, dopóty droga dla młodych i nowych sił do teatru warszawskiego zamknięta. Wytwarza to nadto drugą, inną kardynalną wadę organizacyi: nietykalność ról. To, czego niema nigdzie na świecie, to dzieje się w teatrze naszym. Skoro p. X lub pani Y dostała przed 30 laty jaką rolę, to choć dziś rola ta nie odpowiada zupełnie ani jej wiekowi, ani warunkom fizycznym, zostaje jednak przy niej, bo nie było dotychczas w zwyczaju, aby reżyser śmiał ją odebrać. Ztąd w starych zwłaszcza sztukach obok Żółkowskiego, Rapackiego, Ostrowskiego i Tatarkiewicza grywają większe nawet role ostatniego rzędu aktorowie, ztąd młodziutkie mężateczki reprezentują podtatusiałe damy.... ztąd częsta w owych wypadkach pstrokacizna, która przypomina debiut znakomitości w prowincyonalnym teatrze.... P. Tatarkiewicz w ostatnich czasach stara się bardzo o artystyczną całość, kilka sztuk szło pod względem *ensemblu* wzorowo, ale mnóstwo jest jeszcze wad organizacyjnych — które należy koniecznie usunąć, bo one tamują swobodę reżysera.

Jak zawsze, tak i teraz dramat i komedya stanowią główną podstawę materyalną naszego Teatru. Co one zarobią, to zjadał dawniej balet (dziś bardzo pod względem wydatków zmoderowany), a dziś zjada opera. Ta chroma wielce, pomimo że ma takiego, jak p. Myszuga tenora i jak p. Seidemann basa. I znowu wada organiczna jest tego chromania przyczyną. Opera nasza liczy aż czterech dyrektorów i kapelmistrzów, a nie posiada żadnego kierownika. Ten, co nim się mieni, p. Rebiczek, zaznaczył dotychczas swą działalność niefortunnym doborem sprowadzanych z zagranicy śpiewaków. Skoro on którego wybrał, z pewnością robił *fiasco*, a teatr narażał na zawód i koszta. Powodzenie zaś mają jedynie ci, których sprowadzi — baletmistrz. Zamiast czterech dyrektorów, żeby był jeden, a najwięcej dwóch, ale dobrych i istotnie znających się na sztuce — to opera nasza, opierając się głównie na własnych a niesprowadzanych siłach, mogłaby ruchliwością repertuaru, jeśli nie zupełnie, to przy małym niedoborze, utrzymać się i prosperować.

Dawne anarchiczne rządy p. Wsiewołożskiego ostały się jeszcze w trzecim t. z. „Małym teatrze," powołanym przez niego do życia i najniepotrzebniej stworzonym. Nikt tym teatrem właściwie nie kieruje, idzie on jakoś sam, wystawia co tydzień sztuki, które natychmiast upadają, repertuar ma jak najgorszy, siły, z wyjątkiem paru, marne a reżyseryę niedołężną. Trochę dochodu przysparza mu operetka. Ta ma właściwie racyę bytu i wielki u publiczności popyt. Jest jednak bardzo mierną i potrzebuje koniecznie odświeżenia i troskliwszej opieki.

Ciąg dalszy nastąpi).

---

[1]) W teatrze warszawskim każdy aktor, choćby najpodrzędniejszy, prócz stałej pensyi, zwykle niewielkiej, ma osobne wynagrodzenie od każdego występu, zwane właśnie *feu* — w wysokości od 50 kop. do 35 rubli za wieczór. To *feu* wynosi zwykle dwa, a nawet trzy razy tyle co pensya. Łatwo więc zrozumieć, jak wielki ma w tem każdy aktor interes, aby grać jak najczęściej i jak ważną rolę wzgląd ten odgrywa w obsadzie sztuk.

Sejmik relacyjny Sanocki.

(Dokończenie).

Poseł Stanisław **Gniewosz** zdaje szczegółowo sprawę z czynności Sejmu, skierowanych ku naprawie i wzmocnieniu samorządu w ramach ustaw krajowych, mianowicie dotyczących ustawodawstwa gminnego, ordynacyi wyborczej, reprezentacyi powiatowej, konkurencyi kościelnej i ustawy drogowej.

Na wstępie mowca wskazuje stanowisko Sejmu wobec kwestyonaryusza rządowego co do reformy administracyjnej. — Większość uznała, że ograniczenie podwójnej administracyi byłoby korzystnem jedynie w całości i w związku z ogólną reformą administracyjną i w razie, gdyby Sejm miał prawo stanowienia tak o organizacyi władz rządowych, jak i autonomicznych. Gdy rząd nie okazał do tego skłonności, Sejm starał się w ramach ustawodawstwa krajowego o wzmocnienie samorządu w szczegółach. Ta dążność znalazła wyraz w nowelli gminnej z dnia 6go grudnia 1883 r. nadającej naczelnikom gminy prawo suspendowania i oddalania urzędników i sług gminnych w razie przekroczeń i zaniedbania obowiązków. Nowella z 2go stycznia 1884 r. zmieniła § 4 ust. o reprezentacyi powiatowej, przedłużając 3-letni okres wyborczy na lat 6. Mowca podnosi ważność tej zmiany dla ciągłości prac. Nowella z 2go stycznia 1886 r. odjęła możność przewlekania i zaniedbywania sporów administracyjnych. Poseł Lasocki wniósł uchylenie art. 3go § 64 ust. gmin. o odpowiedzialności naczelnika gminy z czynności urzędowych. Sejm uchwalił wniosek, ale nie otrzymał on sankcyi cesarskiej wskutek zarzutów natury prawnej, których mowca nie podziela i tuszy, że Sejm nie zaniedba ponowić żądania swego w tej mierze. Poseł Henzel wniósł zmianę ord. wyb. w duchu, iżby polityczna władza powiatowa miała nietylko prawo, ale i obowiązek na żądanie Wydziału pow. wysłać swego delegata dla czuwania przy wyborach do reprezentacyi gminnej. Wniosek ten niestety przeszedł dopiero przez pierwsze czytanie. Wniosek hr. Koziebrodzkiego wprowadza do wyborów gminnych zasadę względnej większości głosów. Zapobieżonoby ewentualnie wprowadzaniu kandydatów mniejszości — odpowiadałoby to jednolitości naszego ustawodawstwa, gdyż tylko wybory gminne wymagają bezwzględnej większości. Sejm przekazał wniosek Wydziałowi do zbadania. Nowella z dnia 7go kwietnia 1886 r. do § 48 ust. o repr. pow. przyznaje Wydziałowi krajowemu nadzór funduszów pod zarządem władz autonomicznych powiatowych i gminnych; wprawdzie ma ona dążność centralizacyjną, ale bez ujmy dla samorządu powiatów i gmin, a pobudza przez kontrolę do energiczniejszego działania.

Dalej mowca zastanawia się nad doniosłością wniosku prof. Pilata o zastosowaniu okręgów wyborczych do terytoryum powiatów i nad wnioskiem p. Skałkowskiego do zmiany ordynacyi wyborczej i ustawy o obszarach dworskich, a dotyczącym następstw parcelacyi i ograniczenia zbyt mnożących się głosów wirylnych. Dla braku czasu sprawa ta nie została w roku przeszłym załatwioną.

Obszernie szanowny poseł przedstawia przebieg kwestyi o konkurencyi kościelnej. Reformy domagano się ze strony duchowieństwa od roku 1872; weszła ona na stół obrad dopiero w październiku 1884 r. Ze względu na kolizyę z ustawodawstwem państwowem poprzestał Sejm na nowelli do ustawy z 1866 r. i wniósł do rządu rezolucye, ażeby: 1) pociągać do konkurencyi kościelnej także katolików odnośnego obrządku, niemieszkających w parafii, jeśli posiadają w jej obrębie nieruchomości; 2) o oddzielenie majątku kościelnego od majątku beneficyalnego; 3) o uregulowanie administracyi majątku kościelnego. Mowca wskazuje zgubne następstwa uwolnienia niezamieszkałych w parafii posiadaczy od konkurencyi kościelnej według ustaw państwa z r. 1874: w licznych parafiach ciężary spadłyby na gminy, które ponosićby ich nie zdołały, a ztąd nastąpiłby upadek kościołów, któryby zachwiał najpotężniejszą ładu społecznego podstawą, a to tem bardziej, iż w kraju naszym, co boleśnie trzeba wyznać, znaczne przestrzenie ziemi przechodzą w ręce żydów lub akatolików. Nadto w trybunale administracyjnym zaczęła się wyrabiać praktyka, uwalniająca osoby prawne, skarb państwa, fundusz publiczny, stowarzyszenia lub gminy posiadające nieruchomości od udziału w konkurencyi kościelnej, jakoby osoby nie mające żadnego wyznania. W tych dwóch kierunkach Sejm przesłał wezwanie do rządu o zmianę ustawy z r. 1874. Mowca wyjaśnia różnicę między zapatrywaniem większości komisyi (X. Buchwald sprawozdawca) a mniejszości (Tadeusz Dzieduszycki) co do stosunku kościołów parafialnych a filij, oraz rozbiera dalsze szczegóły ustawy o konkurencyi kościelnej.

Ustawa drogowa z 1866 r. była wadliwą, ale mimo swych braków przetrwałaby i obecną próbę, gdyby nie znane orzeczenie Trybunału administracyjnego na rekurs gminy Moskalówki, którteto orzeczenie dało powód do nieprzychylnej agitacyi i błędnej interpretacyi tejże ustawy.

Gdy na wniosek p. Męcińskiego przystąpił Sejm do zmiany ustawy, w świetnej i wyczerpującej mowie referent Wydziału hr. Badeni wskazał wyjście z zawikłania przez interpretacyę dawnej ustawy § 12. Wobec niepopularności wniosku, a zbytniej drażliwości posłów dzierżących mandaty włościańskie, o takiem załatwieniu nie mogło być mowy.

Mowca przypomina wnioski sprawozdawcy większości (Męciński), mniejszości (Czajkowski), był za wnioskiem większości; gdy upadła, do wniosku mniejszości, który Izba wzięła za podstawę dalszych rozpraw — mowca postawił poprawkę w kierunku: „ażeby obowiązek obszaru dworskiego dostarczania materyału drewnianego do budowy i utrzymania dróg nie przewyższał w ciągu roku 5% dodatku do opłacanych podatków bez pośrednich.“ Poprawkę większością głosów przyjęto. Że motywa tej poprawki były uzasadnione, dowodzą przemówienia w Izbie tak sprawozdawcy Czajkowskiego, jak posła X. Sieczyńskiego.

Uchwalonej na zasadzie wniosku mniejszości noweli do ustawy drogowej nie uważam za wzór doskonałości, a po sankcyonowaniu takowej i wydaniu regulaminu drogowego w myśl § 31 tej ustawy przez Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym powiedzieć sobie musimy, iż przeprowadzenie tej noweli na podstawie powyższego regulaminu wkłada na zarządy drogowe obowiązki i formalności, którym takowe żadną miarą sprostać nie zdołają; spowodują dla Wydziału powiatowego, jako władzy przełożonej, niemałe trudności i podniosą znacznie rubrykę budżetów powiatowych w sprawach drogowych. W każdym razie przyniosła uchwalona nowela nam tę korzyść, iż spór o interpretacyę § 12 dawnej ustawy drogowej co do dostawy materyałów, który zagrażał obciążeniem obszarów dworskich, stał się bezprzedmiotowym, i że obecnie przy reformie ustawy drogowej, która zdaniem mojem niezadługo prawdopodobnie podjętą zostanie, w lepszej, niż dzisiaj, znajdziemy się pozycyi. Ci posłowie, którzy wyłącznie mają się za reprezentantów gmin i orędowników tychże interesów w Sejmie, mówili nam obecnie: cięży na obszarach dworskich z ustawy obowiązek wydania materyału potrzebnego na wszystkie mosty kraju (ma 53000 mostów), wedle orzeczenia trybunału administracyjnego zaś obowiązek dostarczania tego materyału w nieobrobionym stanie, co więcej, jak drugie — tyle jest warte — co nam za to dajecie? Obecnie zaś stanęliśmy na stanowisku więcej, jak dotąd do równouprawnienie z gminami zbliżonem.

Projekta p. Abrahamowicza co do krajowych podatków konsumcyjnych i kart myśliwskich chciały krajowi otworzyć nowe źródło finansowe. Pod firmą łowiectwa wszedł też do Sejmu projekt finansowy. Przyznaję ja słuszność zaznaczonym tutaj pożytkom tej ustawy, lubo nie mogę dopatrzyć się logicznego związku, dlaczego za kłusowników i złodziei mają płacić porządni ludzie. Jest wprawdzie i pewna racya, strażnik bowiem spotykając myśliwego bez karty, bez żadnego innego dowodu może go pociągnąć do odpowiedzialności, co nadzór nad kłusownictwem ułatwia. Jest w tem pewna słuszność i są pewne korzyści, zachodzi jednak obawa, że w wykonaniu żandarmi zamiast łapać złodzieja, będą sekować właścicieli ziemskich, wyzyskiwać ich, jeśli który karty myśliwskiej zapomni. Dlatego też postawiłem poprawkę, żądającą wyłączenia właścicieli ziemskich z pod ostrza tej ustawy. Podniosłem także opozycyą przeciwko jej finansowym stronom, wydała mi się ona bowiem rodzajem podatku zbytkowego zwróconego przeciwko nam. Prosiłem kolegę Kozłowskiego, który zamierzał złożyć referat, ażeby tego nie uczynił, wspólnemi siłami bowiem było nam łatwiej uciążliwościom tej ustawy zapobiedz. Poseł Kozłowski spowodował ponowne zebranie komisyi i przedłożył jej nasze poprawki. Później zaś poruszyłem tę sprawę w klubie i w Izbie, rzecz była jednak z góry przesądzoną. Co mogliśmy uczynić w interesie wyborców naszych, to uczyniliśmy, a i teraz jeszcze mam nadzieję, że ustawa sankcyi nie otrzyma.

Wstąpiłem do klubu autonomicznego razem z posłem Polanowskim dla poparcia JE. Pana Gropholskiego. Należałem do tych ośmiu posłów, którzy wstępując złożyli deklaracyą, że wyznają zasady konserwatywne, niewykluczające jednak rozsądnego postępu.

Tak w sprawie drogowej, jak i przy ustawie o kartach myśliwskich broniłem interesu większych posiadłości i bronić go nadal będę.

W końcu zaznaczam, że posłowie nasi tak z większych, jak i z mniejszych posiadłości zachowywali między sobą, tak w Izbie, jak i poza Izbą tę łączność i solidarność, która odpowiada tradycyom ziemi Sanockiej, a która jest powodem, że reprezentacya ziemi Sanockiej znachodziła tak w Sejmie, jak i w dotyczących kołach odpowiednie uważanie. (Huczne brawa i oklaski).

Po skończonych przemówieniach posłów wnosi wice marszałek p. Hieronim **Romer** interpelacyą, czy pozycyą wydatku na cele melioracyj umyślnie w sprawozdaniu posłów pominięto, uważa bowiem właśnie wydatki na ten cel za praktyczne w kraju naszym, gdyż zbyteczna oszczędność w tym względzie mogłaby w skutkach pociągnąć znaczne dla kraju straty wówczas, gdy inne prowincye korzystają znacznie z funduszów, którem skarb państwa do melioracyj się przyczynia, my w nieodpowiedniej mierze z nich korzystamy. A gdy dawniej zapytywano Rząd o przyczynę tego stanu rzeczy, odpowiedziano, że nikt z kraju o to się nie upominał, ani o zasiłki nie prosił. Wypada przeto spowodować skarb do słusznego przyczynienia się.

Poseł **Kozłowski**. Rzeczywiście przepomniałem wykazać specyalną rubrykę na cele melioracyjne, którą łącznie z budowlami wodnemi w kwocie 77.914 złr. w budżet wstawiono. W tej mierze jesteśmy w daleko gorszem położeniu od innych prowincyj austryackich, gdy w tamtych bowiem roboty melioracyjne i regulacyi rzek za dawniejszych czasów wykonano i to prawie wyłącznie z funduszów ogólno-państwowych, myśmy wówczas żadnej ze strony rządu nie doznali pomocy, a doczekaliśmy się właśnie czasów, w których we wszystkich ekonomicznych potrzebach kraju skarb państwa swój udział czyni zawisłym od przyczynienia się w znacznej części ze strony interesowanego kraju. To samo ma miejsce co do melioracyj i regulacyi rzek, jakoteż i co do budowy nowych a potrzebnych linij komunikacyjnych kolei żelaznych; wyłącznie na kraj spadł ciężar budowy nowych koniecznych gościńców i pod tym względem w porównaniu do innych krajów najwięcej nas upośledzono. Wobec tej trudności, czyniącej udział skarbu zawisłym od wydatku na cele melioracyi przez kraj na siebie przyjętego, zachodzi trudność uzyskania większej ze strony państwa dotacyi, gdyż w miarę jej podwyższenia, wzmogłyby się też i wydatki kraju, które już stoją na punkcie kulminacyjnym, przekroczyć się bez szkody niedającym. Mimo to, jak już kolega Gorayski, a w części i ja wspomnieliśmy, przyczynia się skarb państwa do przedsiębiorstw melioracyjnych, a także i do obchodzącej naszą ziemię regulacyi Wisłoka. Przy tej sposobności niech mi będzie wolno wspomnieć, że dla siebie windykować muszę inicyatywę co do regulacyi rzek, gdyż jeszcze w r. 1868, jako wasz poseł, stawiałem w Sejmie odnośną interpelacyę do Rządu, a później w Radzie państwa w imieniu Koła polskiego kilkakrotnie tę sprawę poruszałem, zawsze jednak wychodząc ze stanowiska, że skarb państwa przynajmniej do tej miary, co w innych krajach, i w naszym do jej przeprowadzenia jest obowiązanym. Sprawą regulacyi rzek w Radzie państwa gorliwie zajmuje się Koło polskie, a wnioski, przez posła **Chrzanowskiego** z wszechstronną znajomością rzeczy stawiane, czekają jeszcze na załatwienie.

Poseł **Gorayski**. Subwencye przez Rząd dawane, zawisły od kwoty subwencyi przez kraj uchwalonej i dlatego nie można więcej od Rządu wymagać, jak w stosunku do tego, ile kraj daje.

Ustawa melioracyjna w Radzie państwa uchwalona, stworzyła odrębny państwowy fundusz melioracyjny, który na lat 10 ma roczną dotacyą 500.000 złr. Z tego funduszu Rząd wspiera melioracye krajowe, albo w równej z krajem mierze, albo też daje nawet trochę więcej od kraju, albo Rząd daje 30% i kraj także 30%, albo też rząd 40%, a kraj 30%. Rząd daje tym, którym daje kraj, a kraj daje tym, którym daje rząd. Akcya przeto z tej ustawy wynikła wspiera albo przedsiębiorstwa krajowe, albo też przedsiębiorstwa z funduszu krajowego subwencyonowane, a podejmowane przez pewne powiaty, gminy, lub spółki wodne.

Następnie interpeluje wice-marszałek brzozowski p. Mieczysław **Urbański** w trzykrotnem przemówieniu: Z jakiej przyczyny robót około Wisłoka nie uznano za przedsiębiorstwo krajowe, według propozycyi Wydziału krajowego, tylko jako spółkę wodną, i z jakiej przyczyny wniósł referent ówczesny hr. Jan Tarnowski projekt, wedle którego spółka wodna z mniej korzystnym rozkładem lat subwencyę otrzymała? — na czem ziemia nasza i interesowani tracą. Jeżeli przedsiębiorstwa Łęgu i Kisieliny uznano za krajowe przedsiębiorstwa, to zrobiony co do Wisłoka wyjątek niczem uzasadnić się nie da. Posła Kozłowskiego zaś, jako sprawozdawcę komisyi administracyjnej w tej sprawie zapytuję, czy sprawozdanie komisyi administracyjnej odnosi się tylko do powstrzymania koncesyonowania wyszynków, czy też w motywowaniu uwzględniono także nadużycia przez sprzedaż wódki w handlach mieszanych popełniane, oraz czy pomyślano o tem, aby postanowienia dekretu kancelaryi Nadwornej z r. 1839 co do tego przedmiotu zmienić, a względnie uchylić, oraz ażeby dokładniej określić różnicę handlów i kramów.

Poseł **Gorayski**: Uznanie regulacyi Wisłoka za spółkę wodną, a nie za przedsiębiorstwo krajowe było tylko skutkiem zamieszania w Izbie. Użyto przy głosowaniu zręcznego manewru parlamentarnego w tym celu, ażeby cyfry ogólnej uchwalonych w komisyi wydatków a budżetem objętych nie przekraczać. W tym celu zaproponowano taki sposób głosowania, iż przyjęcie wyższej cyfry na przedsiębiorstwo krajowe okazało się niemożliwem. Wydział krajowy zaproponował, ażeby uznać regulacyą Wisłoka za przedsiębiorstwo krajowe, ale komisya budżetowa obcinała gdzie się da, bez względu na to, czyli jest z czego okroić. Różnica jest małą, a niema obawy, ażeby rzecz poszła w odwłokę.

Poseł **Kozłowski**: W uzupełnieniu odpowiedzi kolegi Gorayskiego dodaję, że przeciwko sposobowi głosowania, wykluczającemu możność oświadczenia się za przedsiębiorstwem krajowem, protestowałem, ustęp stenograficznych zapisków co do tego brzmi: „Takie głosowanie jest niemożliwem, bo np. co do mnie głosowanie byłoby zupełnie uniemożliwione, w pierwszej linii życzę sobie uznania melioracyi za przedsiębiorstwo krajowe, a gdyby ustawa, to postanowienie zawierająca, upadła, głosowałbym za drugą propozycyą, t. j. za spółką wodną subwencyonowaną, co przy proponowanym sposobie głosowania jest zupełnie niemożliwem.“ Wobec zamieszania w Izbie nie skonstatowano nawet, co przyjętem zostało, gdyż przewodniczący X. metropolita Sembratowicz ogłosił rezultat: „Naliczyłem 34 głosy za subwencyonowaną spółką wodną, a 43 głosy za spółką wodną.“ Dalsze protesta przeciw nieważności tej uchwały nie odniosły skutku, uznano wynik za przyjęcie subwencyonowanej spółki.

Co do zapytania, czyli sprawozdanie komisyi administracyjnej wytknęło także nadużycia przez tolerowanie wrzekomo pod nazwę handlów podszywających się wyszynków, — mogę szanownego interpelanta zaspokoić, że na tę okoliczność komisya zwróciła uwagę rządu. Sama zmiana lub odwołanie reskryptu kancelaryi Nadwornej, przez szanownego wicemarszałka przywiedzionego, nie wystarczyłyby; późniejsza ustawa przemysłowa bowiem zawiera także postanowienia z prawem propinacyi przy mylnej interpretacyi i przy złej woli organów rządowych kolidować mogące; ustawę tę zaś jako państwową tylko Rada państwa zmienić może; do tego jednakże niema wcale potrzeby, gdyż, jak już w poprzedniem przemówieniu zaznaczyłem przy istniejących przepisach i ustawach prawo propinacyi przed wszelkiemi nadużyciami ustrzeżonem być może i powinno, byle tylko wszystkie organa wykonawcze swą powinność bez złej woli, ze sprężystością wypełniły.

P. **Urbański** zapytuje, czyli posłowie użyją wpływu, aby proponowanej na r. 1887 podwyżki dodatku do podatku na 31 c. od reńskiego nie dopuścić, przeciwnie, czyli też dołożą starań, ażeby dodatek, jeżeli być może, zmniejszyć, a przynajmniej w kwocie w tym roku opłacanej 30 cent. zatrzymać?

Poseł **Kozłowski**: Sądzę, że całą treścią mego pierwszego przemówienia udowodniłem, iż będziemy dążyli do niedopuszczenia proponowanego przez Wydział krajowy podwyższenia dodatku do podatku.

P. Teofil **Ostaszewski** zapytuje o obecny stan kwestyi indemnizacyjnej? Poseł **Kozłowski** odpowiada, że w tej sprawie Sejm zajął już przez przyjęcie ugody indemnizacyjnej stanowisko, z którego cofnąć się nie może. Wprawdzie układ ten uważa p. Kozłowski za niekorzystny dla kraju, którego niezbite prawo w każdym trybunale znalazłoby uwzględnienie. Należy jednak pomimo to ugodę indemnizacyjną uszanować, jak każdą uchwałę sejmową. Rząd przyjął ją i zobowiązał się do jej przeprowadzenia, przedkładając ją Radzie państwa. Koło jednak, o ile wiadomo, nie może przyspieszać tej sprawy, dopóki większość w Izbie wiedeńskiej jest niepewną, tem bardziej, iż należy się liczyć z tak zręcznym dyalektykiem, jak p. Lienbacher, b. prokurator, który potrafiłby w biały dzień wyperswadować, że jest ciemna noc, i oddawna przeciwko całkiem jasnym prawom Galicyi w tej sprawie agituje. Wprawdzie obecnie zachodzi ta korzyść, że p. Lienbacher ze związku prawicy wraz ze swoimi sprzymierzeńcami wystąpił; przedtem jednak było niebezpiecznem stawiać tę sprawę na porządek dzienny, nie zapewniwszy sobie pierwej większości w Izbie.

Hr. Albert **Starzeński** podnosząc przeciążenie urzędów podatkowych w Galicyi i ztąd w urzędowaniu powstały zastój, prosi posłów o poparcie założenia urzędu podatkowego w Dynowie.

P. Zbigniew **Trzecieski** w imieniu wyborców wyraża posłom podziękowanie za ich gorliwą i pożyteczną działalność i proponuje następującą pisemną rezolucyą:

„Ponieważ Szanowni posłowie nasi zgodnie z naszem zapatrywaniem interesa nasze zastępywali, udzielamy im wotum zaufania, wyrażamy wdzięczność za obronę kierunku oszczędnościowego w administracyi kraju, oraz życzenie, aby reprezentanci nasi, jak dotąd, tak i nadal solidarnem postępowaniem zachowywali dawne tradycye ziemi Sanockiej.“

Wśród głośnych oklasków zgromadzenie przyjmuje tę rezolucyę; prezes **Janowski** zaś konstatuje jednogłośne jej przyjęcie.

Deputacye u Marszałka.

Korzystając z pauzy chwilowej w sejmowych pracach, przyjmował p. Marszałek wczoraj rozmaite deputacye. Więc naprzód przedstawiła się mu i o opiekę prosiła kuratorya szkoły garncarskiej w Kołomyi, złożona z hr. Stanisława Dieduszyckiego, kuratora tej szkoły, posła Wierzbickiego, delegata Wydziału krajowego, posła Wereszczyńskiego, członka Wydziału krajowego i referenta spraw przemysłowych, jakoteż nauczyciela rysunków tej szkoły. Następnie przybyła deputacya Towarzystwa Pedagogicznego, złożona z prezesa Towarzystwa, posła Sawczyńskiego i członków zarządu: Drów Zajączkowskiego, Starkla i Benoniego. P. Marszałek, odpowiadając na stosowną przemowę prezesa Towarzystwa, oświadczył, że mu sprawa oświaty ludowej leży mocno na sercu, gdyż w niej widzi ważny i pierwszorzędny czynnik do podniesienia kraju pod każdym względem, tak moralnym, jak materyalnym. Zapewnił więc deputacyę o swych najlepszych chęciach i gorliwości, z jaką będzie się starał, aby ten dział pracy społecznej rozwijał się pomyślnie i pod światłą a przezorną opieką Sejmu zakwitł dla dobra kraju.

Wreszcie przybyła do p. Marszałka deputacya rękodzielników, złożona z pp. Stanisława Niemczynowskiego, Fr. Marszalla, M. Sembratowicza, W. Grabińskiego, Ludwika Skarbka, Adolfa Aleksandrowicza i Bolesława Mikulińskiego i wręczyła mu adres z stosowną przemową. Adres ten opiewa:

Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Rękodzielnicy polscy, świadomi szczerych chęci Jaśnie Wielmożnego Pana do skutecznego popierania rozwoju przemysłu krajowego, przytem pomni słów pożegnalnych przezacnego Jego poprzednika, który zapewnił rękodzielników całego kraju, iż Jaśnie Wielmożny Pan dla ratowania stanu mieszczańskiego dołoży wszelkich starań, aby rękodzieła i przemysł krajowy podnieść, udajemy się z następującem przedstawieniem:

W roku 1885 w miesiącu grudniu zgromadzonych we Lwowie 2000 rękodzielników z całego kraju, zastanawiając się nad przyczyną upadku rękodzieł i przemysłu krajowego a temsamem mieszczaństwa polskiego, które po Wysokiej Szlachcie w Polsce zawsze pierwsze miejsce zajmowało, nie szczędząc nigdy ani krwi, ni też mienia w obronie ojczyzny, uchwaliło wysłać adres do Wysokiej Szlachty z prośbą, by Takowa wszystkie potrzeby swoje zaspakajała produktami i wyrobami krajowemi — przytem polecono prezydyum Zgromadzenia rękodzielników 1 grudnia 1885 r., aby wezwało wszystkie stowarzyszenia do czuwania w myśl ustawy przemysłowej nad dokładnością wyrabianych przedmiotów i nad słownością i rzetelnością rękodzielników, winnych zaś pociągały do odpowiedzialności.

Adres ten wraz z uchwałą powyższą deputacya rękodzielnicza złożyła do rąk czcigodnego poprzednika J. W. p. Hrabiego.

Dziś udając się do Ciebie J. W. p. Marszałku, który odziedziczyłeś po swych przodkach gorącą miłość dla kraju, upraszamy: Racz wpływ swój między Wysoką szlachtą zużytkować i spowodować podniesienie stanu mieszczańskiego przez zaspakajanie potrzeb wyrobami krajowemi, choćby takowe na razie nie przewyższały zagranicznych, tak jak to uczyniła szlachta węgierska, która wierna tradycyom wielkich przodków swoich, zerwała z zagranicą, ograniczając potrzeby swoje na wyrobach krajowych.

Przy takiem poparciu śmiało zapewnić możemy, iż życzeniom choćby największym zadość uczynić będzie jedynem, ale zarazem i miłem naszem staraniem.

P. Marszałek, łaskawie przyjąwszy ten adres, oświadczył deputacyi, że podziela zupełnie przekonanie o ważnej roli, jaka stan rękodzielniczy odgrywa w organizacyi społeczeństw, a wysokie miał zawsze wyobrażenie o patryotyzmie mieszczaństwa polskiego, które w ciężkich dobach dziejowych ofiarowywało z chlubną gotowością swą krew i mienie na ołtarzu Ojczyzny, w codziennych zaś dobach pielęgnuje w swem ognisku rodzinnem ideały ojczyste i w służbie dla kraju nie da się nikomu wyprzedzić.

To też jest on zdania, że podnieść tak pożyteczny i patryotyczny żywioł, postawić go na stanowisku materyalnej niezawisłości i zabezpieczyć go od konkurencyi zagranicznej, jest obowiązkiem każdego obywatela. Dlatego też gorliwie będzie pracował nad tem, aby mieszczaństwo nasze podźwignęło się z upadku, w jakim niestety jest teraz pogrążone, i aby rękodzieła nasze, które niegdyś tak kwitnęły i dorównywały najpiękniejszym zachodnim wyrobom, jak świadczą o tem liczne zabytki średniowieczne, doszły znowu do rozwoju, odpowiedniego dzisiejszym potrzebom i wymaganiom. Cała więc władza, jakiej mu Sejm użyczy w tej mierze, obróconą pewno przez niego zostanie dla dobra stanu rękodzielniczego; jednakże zbyt różowych obietnic robić nie może, bo trzeba się liczyć z trudnemi warunkami, w jakich się nasz kraj znajduje, a które nieraz nie są do przełamania i paraliżują najlepsze chęci. To jednak może zapewnić Marszałek, że na tych chęciach nie będzie mu zbywało i że życzliwością dla naszego stanu rękodzielniczego jest do głębi przejęty. Temi mniej więcej słowami pożegnał Marszałek deputacyę, która oddaliła się pod wrażeniem tej sympatycznej uprzejmości, prostoty i skromności, jakie Marszałek wywiera na wszystkich, którzy mieli sposobność z nim się zetknąć.

(Przegląd).

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 14 grudnia.

Ministerstwo skarbu z nadzwyczajną ścisłością rozpatrywało nietylko samo brzmienie znanej uchwały sejmowej z 30 grudnia 1885 r. w sprawie wrzekomo nieprawidłowego postępowania galicyjskich organów skarbowych przy wymiarze i ściąganiu należytości prawnych, lecz nadto weszło we wszystkie szczegółowe gravamina i we wszystkie specyalne wypadki, jakie przytoczone zostały w ciągu dyskusyi sejmowej. Krajowa dyrekcya skarbu dostarczyła pod tym względem materyału autentycznego i na tej podstawie zapadły decyzye ministerstwa skarbu. Z pewnością nie powodowano się tam chęcią ukrywania lub upiększenia tego, co się przy zbadaniu pojedynczych wypadków okazało nieprawidłowem; mówię z pewnością, bo to poświadczyć mogą ci, którzy otrzymali już namacalnie dowód w tej mierze. Gdzie tylko przy szczegółowem badaniu przytoczonych wypadków okazała się nadpłata samej należytości lub w odsetkach zwłoki, tam zarządzono zwrot kwoty niewłaściwie pobranej. Z przytoczonych w Sejmie wypadków wprawdzie mała tylko część doprowadziła do takiego wyniku, a wreszcie wypadków wymiar okazał się trafnym; ale sam fakt przyznania racyi jednemu i drugiemu kontrybuentowi dowodzi, że, jak powiedziałem, ministerstwo skarbu dążyło do wszechstronnego wyświecenia rzeczy.

Jak się z przeprowadzonego dochodzenia dalej pokazało, wypadki przytoczone w dyskusyi sejmowej na poparcie zarzutów, uczynionych organom wymiaru należytości, odnosiły się do okresu, kiedy jeszcze nie obowiązywało pouczenie wydane przez ministerstwo skarbu w r. 1885. Pouczenie to, zalecające jak najstaranniejsze rozpatrywanie wszystkich okoliczności wpływających na wymiar należytości, osiągnęło, jak praktyka wykazuje, cel swój już obecnie, a jak się spodziewać należy, w przyszłości zupełnie zapobiegnie skargom, oczywiście z tem zastrzeżeniem, że sami interesanci postępować będą tak, jak każe odwieczna maksyma prawna *vigilantibus jura scripta*. Niezależnie od powyższego pouczenia świeżo wydane zostało przez krajową dyrekcyę skarbu rozporządzenie, zalecające podwładnym organom jak najściślejsze przestrzeganie przepisów wymiarowych i unikanie wszelkiej zwłoki w traktowaniu rekursów. W końcu nadmienić wypada, że ministerstwo skarbu nie poprzestaje na samych przypomnieniach i pouczeniach, lecz dąży do stworzenia materyalnych rękojmi zapobieżenia nieprawidłowościom w wymiarze należytości i wogóle zapobieżenia utyskiwaniom dotąd podnoszonym. Do tego celu zmierza zamierzone pomnożenie liczby urzędów podatkowych w Galicyi, a nadto dalsza ważna i już obecnie rozpatrywana reforma procedury wymiarowej w tym kierunku, by w przyszłości czynności wymiarowe spełniali tylko fachowi urzędnicy z wykształceniem prawniczem.

Ministerstwo rolnictwa wnosi do Sejmów krajowych nowe przedłożenie t. j. projekt ustawy o odznakach zewnętrznych, jakie nosić ma przy pełnieniu służby straż ustanowiona dla ochrony różnych gałęzi kultury krajowej, jak np. rolnictwa, leśnictwa, rybołowstwa itd. Zaprowadzenie takich odznak i zobowiązanie organów straży kultury krajowej do noszenia jednolitych odznak jest potrzebnem z tego powodu, że wymaga tego ustawa państwowa z r. 1872, określająca stanowisko urzędowe pomienionej straży.

Paryż 12 grudnia.

Niespodziewany upadek gabinetu p. de Freycinet wprowadzał na przypuszczenie, że poza tem jest jakiś plan, jakiś zwrot i myśl przewodnia. W pierwszych dniach kryzys gabinetowej mówiono tutaj, że jest to następstwo programowej mowy p. Raoul Duval — która wstrząsnęła chwilowo stronnictwa umiarkowane; inni przypuszczali — że wypłynie znów Ferry — bo choć utracił całkowicie popularność u skrajnych żywiołów przez swą mowę w Tours — jest to jedyny dyplomata republikański, z którym książę Bismark wchodził w bliższe porozumienie, a więc byłoby to zmianą frontu w polityce zagranicznej, od Rosyi ku Niemcom.

Tymczasem ani jedno, ani drugie, ani nawet trzecie, to jest radykalny gabinet Clemenceau, którego monarchiści oczekują jako ostatniej fazy i chwili przesilenia na pochyłości rewolucyjnej. Prezydent Grévy z dwoma tylko układał się osobistościami o skład nowego gabinetu, z p. Floquet, prezesem Izby, i z p. Gobletem, ministrem oświecenia w gabinecie Freycineta.

Floquet, radykał czystej wody, umiarkował się znacznie na krześle prezydenta; jako szef gabinetu przechyliłby szalę ku lewicy skrajnej. Ale Floquet stał się niemożliwy — kandydaturę jego zabito z góry, a rzecz ciekawa, jaką bronią — oto reminiscencyą z lat młodych. W r. 1867, gdy cesarz Aleksander II przybył na wystawę powszechną do Paryża, w wilię zamachu Berezowskiego, Floquet, naówczas młody adwokat, powitał gościa cesarskiego okrzykiem: *Vive la Pologne!* Ten okrzyk, wówczas jeszcze tak popularny we Francyi, dziś przypomniany czyni niemożebnym Floqueta. Wszystkie dzienniki powtarzają ten okrzyk z szyderstwem, a jak zawsze cyniczne *Figaro* ogłasza całą listę gabinetu Floquet, złożoną z nazwisk polskich; — występuje tam Mickiewicz, jako minister oświecenia; Pusłowski, jako minister wojny; Bularycki jako minister spraw wewnętrznych i t. d. Na domiar tego cynicznego żartu *Figaro* dodaje, że tę listę przedstawił Grévy ambasadorowi rosyjskiemu, czy mu będzie miłą. Dziwna rzecz, jak się zatraca poczucie godności narodowej Francuzów, jak wszystko w drwiny zamienione, a wreszcie w konceptach tych już nie razi, że Rzeczpospolita pyta się ambasadora rosyjskiego o potwierdzenie listy ministrów.

P. Goblet, który już podobno misyę złożenia gabinetu przyjął, jest sobie prosty oportunista *bon à tout — capable de rien.* Gabinet, który on złoży, będzie prostem powtórzeniem gabinetu Freycineta, mniej Freycinet. Nie funt fig, ale fig funt. Popłynie sobie więc dalej nawa rządu na wodach oportunizmu, dopokąd znów o jaką cyfrę budżetu, o jakąś intrygę osobistą, jakby podwodną skałę, nie utknie. Z tej zmiany żadne nie popłyną następstwa, ani zewnętrzne, ani wewnętrzne.

Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Ignacego Tenczarowskiego, Stanisława Krupskiego, Salomona Bardacha, Leopolda Goldberga, Teofila Drzymałę, Ludwika Bieleckiego, Jana Brasona, Antoniego Rumijowskiego, Emila Wysockiego, Franciszka Pająka, Jana Pawłowskiego, Floryana Grunera, Abrahama Rotha, Leona Mięsowicza, Onufrego Diakowicza, Emanuela Haydera de Schönfeld, Wiktora Staszyńskiego, Antoniego Wilińskiego i Macieja Szyszkowskiego oficyałami pocztowymi; dyrekcya zaś poczt i telegrafów przeznaczyła Pawłowskiego do Brzeżan a Mięsowicza do Brodów, pozostawiając innych na dotychczasowych miejscach służbowych.

Rada szkolna krajowa zamianowała prowizorycznego nauczyciela Jana Dybczaka w Łapczycy, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Łapczycy i tymczasowego nauczyciela Ambrożego Bąka w Kozłówku, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Kozłówku.

Z obozu ruskiego.

(*K*) Oczekiwaliśmy z pewną ciekawością, choć bez złudzeń, odpowiedzi prasy ruskiej na tak piękne i pojednawcze słowa, któremi nowy marszałek hr. Jan Tarnowski określił stosunki polsko ruskie w swej mowie inauguracyjnej. Odpowiedź najrychlejszą i najobszerniejszą przynosi nam *Diło* w numerze z 11go b. m., w artykule p. t. „Sprawa ruska w ustach Marszałka krajowego.“ Odpowiedź ta z naszej strony obszernych komentarzy nie potrzebuje. Każdy bezstronny czytelnik łatwo z tych słów ukrainofilskiego organu, jakie przytaczamy poniżej dosłownie, wyrobić sobie zdoła przekonanie, o ile stanowisko, zajęte przez organ stronnictwa ruskiego, które się „narodowem“ zowie, odpowiada dobrze pojętemu interesowi kraju i warunkom, w jakich się obie narodowości tak polska, jak i ruska znajdują. — Ale oto własne słowa *Diła*, które wypowiada po przytoczeniu całego odnośnego ustępu z mowy Marszałka:

„Mowa hr. Tarnowskiego, jako marszałka krajowego, nabrała przez to samo charakteru mowy programowej i jakby dyrektywy dla Sejmu galicyjskiego na przyszłość. Sądzimy także, że w sprawie tej nie obeszło się bez pewnych inspiracyj z góry, jeżeli nie bezpośrednio ze strony samego Monarchy, to pośrednio ze strony gabinetu hr. Taaffego. Podkreślaliśmy ważniejsze słowa mowy Marszałka, aby główne jej myśli wyszły jaśniej i ażeby z niemi, a nie z frazeologią rozprawić się na tem miejscu. Sądzimy bowiem, że esencyę całej sprawy, t. j. potrzebę rychłego wyrównania przykrych międzynarodowościowych stosunków w naszym kraju, przybrano tu w sukmanę „wspólności i jedności“ zupełnie bez potrzeby. Ale pomimo tego cała mowa zawiera tyle poważnej treści, że z całą gotowością spieszymy odpowiedzieć na nią z taką powagą, na jaką zasługuje. Przedewszystkiem cieszymy się, iż na sprawę ruską spoglądnięto ze stanowiska sprawy narodu, z którą związane jest dobro kraju w Austryi. Jedynie tylko taki pogląd może być sprawiedliwym. Sprawa ruska nie była i nie jest „wichrzeniem,“ nie jest sprawą „socyalną,“ opozycyą *a priori*, sprawą „lasów i pastwisk,“ a tem mniej wynikiem jakichś „postronnych agitacyj,“ jak ją dotychczas nieraz nazywano, strasząc tem wyższe sfery, a w rzeczywistości usiłując zabić ją w zarodzie. Sprawa ruska jest: niewysłuchanym dotąd głosem ludu ruskiego, części 20-milionowego organizmu narodowego, głosem o zupełne równouprawnienie na podstawie konstytucyjnych swobód, nadanych wszystkim austryackim ludom. O takie równouprawnie nie walczy Ruś halicka w Austryi od 1848 r., a w Sejmie krajowym od 1861 r. Tego zgodnie domagali się posłowie ruscy i tego żądał sam lud pragnąc tak dla siebie, jak dla korzyści kraju i Austryi, rozwinąć jak najszerzej swoje narodowe życie.

„Że dążenia te, chociaż najszlachetniejsze, przedstawiano w zupełnie innej formie, wina za to nie spada ani na lud ruski, ani na jego przedstawicieli. Wina cięży na tych, którzy nie pojmując sprawy ruskiej, albo jej całkiem nie odczuwali, albo zachowywali się względem niej z krańcowym szowinizmem. I my nie sięgalibyśmy do ubiegłych lat dziesiątków, gdybyśmy w mowie p. Marszałka nie wyczytali wyrażenia „dobra wola“, z którą i przez którą on spodziewa się sprawę ruską ostatecznie pomyślnie załatwić, nie alterując ani narodowych interesów Polaków, osiedlonych na Rusi, ani jedności państwa.

„„Dobrej woli“ w wynajdywaniu jakiegoś *modus vivendi* Rusinom odmówić nie można. Przypomnimy tu tylko podaną przez ś. p. Juliana Ławrowskiego i jego towarzyszy rękę do pojednania na podstawie częściowego równouprawnienia Rusinów w Galicyi. Przypomnimy jeszcze wniosek posłów Krzeczunowicza i Kamińskiego i najnowszy posła Romańczuka. Dobra wola, aby uśmierzyć narodową nieprzyjaźń w kraju naszym, była po stronie Rusinów. Za urzeczywistnieniem tego programu, od którego zależy ekonomiczny rozwój kraju, obstawaliśmy i my zawsze i z całą wytrwałością, chociaż nieraz musieliśmy słuchać wyrzutów z wielu stron, mianowicie ze strony zniecierpliwionych bezskuteczną walką Rusinów. Od tego programu nie odstąpimy i na przyszłość, a jeżeli nie uda się nam osiągnąć urzeczywistnienia jego na drodze pokojowej, to wywalczymy sobie nasze zupełne równouprawnienie i szturmem. Sił po temu będziemy mieli dosyć. Siły te rosną w naszych czasach, a wagę ich pojmie z czasem prawie każdy poseł polski, jak zrozumiał ją niedawno hr. Wojciech Dzieduszycki i niektórzy członkowie centrum. Ale i bez tego załatwić czem rychlej sprawę ruską odpowiadałoby interesowi samych Polaków! Skoro, jak p. Marszałek w swojej mowie sam przyznaje, ukrócenie praw ruskiego ludu może pociągnąć bardzo smutne następstwa dla żywiołu polskiego; skoro Polakom bez Rusinów grozi już obecnie niebezpieczeństwo nietylko w sprawie prawidłowego dalszego rozwoju, ale nawet w kwestyi bytu, jako odrębnego organizmu narodowego; skoro rozwój narodowości ruskiej tak ściśle jest związany z dolą polskiego narodu, to rzeczywiście już sam egoizm nakazywałby na ruską sprawę spoglądnąć innem okiem, ażeby nie było za późno. Wskażemy tu tylko, jak słabem jest obecnie stanowisko polskiej Delegacyi w Radzie państwa z tej prostej przyczyny, że poza nią stoją starostowie (?) a nie ludność kraju, tem mniej Rusini. Trzeci może z tego korzystać, a nie pomylimy się, jeżeli powiemy, że ten trzeci może nas właśnie nauczył tego, abyśmy wobec siebie byli tak bezwzględnymi i cieszy się z tej naszej waśni.

„W końcu i dobro Austryi wymaga załatwienia sprawy ruskiej. Dać rozwinąć się halickim Rusinom na ich odrębnych narodowych podstawach, to nie znaczy tylko być dla nich sprawiedliwymi, a w dalszem następstwie uśmierzyć narodowościowy zatarg w Galicyi. Rozwój narodowy Rusinów halickich kładzie silne podwaliny rozwoju całego ruskiego narodu. A przecież każdy zrozumie, że ten olbrzym, rozwinięty na własnych podstawach i ożywiony własnym, odrębnym duchem, wpłynąłby rozstrzygająco na naturalne i sprawiedliwe ukształtowanie Słowiańszczyzny wogóle, a na stosunek Słowiańszczyzny do Austryi w szczególności. Rzeczywiście trzeba wielkiego krótkowidztwa, ażeby w naszych czasach przytłumiać sprawę ruską. Może kto przypomni sobie, jaką doniosłość przyznał niedawno tej sprawie żelazny kanclerz, któremu rozumu politycznego chyba odmówić nie można. Nie możemy też nie przyznać, że i w austryackiej prasie przejawiają się nieraz błyski obszerniejszego poglądu na sprawę ruską.“

Oto pierwsza, główna część odpowiedzi na pełne pojednawczości, rozumne a serdecznem ciepłem przeniknione wyrazy Marszałka. Ze słów, powyżej dosłownie przytoczonych, wynika jasno, dokąd *Diło* zmierza w tym swoim trzyszpaltowym artykule. Odrzućmy wszystkie frazesy o „dobrej woli“ Rusinów, chęci pojednania itp., a zostanie jedno tylko, dość już jasno tym razem sformułowane żądanie, przemycone pod płaszczykiem „równouprawnienia.“ Ale jakże wygląda to rzekome równouprawnienie? Oto Polacy, to tylko „osiedleńcy“ na Rusi; Rusini zaś to cząstka 20-milionowego narodu, któremu trzeba dać uróść „w olbrzyma przenikniones odrębnym własnym duchem,“ któryby zmienił stosunek Słowiańszczyzny do Austryi! Zaiste, skromne żądanie! którego zapewne nie przewidywał p. Dzieduszycki, ani owi niektórzy posłowie z centrum, którzy według słów ukrainofilskiego organu zrozumieli już sprawę ruską.

Ale czy *Diło* mówi to na seryo? czy przedewszystkiem mówi to z dobrą wiarą? Stanowczo nie! Jestto zwykły sposób odpychania wszelkich rzeczywistych kroków pojednawczych przez zajęcie stanowiska niemożliwej odrębności, stanowiska „olbrzyma“ wobec „osiedleńców,“ który żąda nie równouprawnienia, ale wyłącznego uprawnienia, stanowiska, które byłoby komicznem, gdyby nie stawało się powodem fatalnego zamącenia umysłów i powikłania stosunków. Ale *Diło* w dalszym ciągu samo z całą naiwnością przyznaje, że całej sprawy nie bierze na seryo, bo „jest przeświadczone, iż w obecnych stosunkach programowe przemówienie p. Marszałka zostanie tylko na papierze...“ Więc po cóż było tyle czasu tracić na taką dziwaczną odpowiedź?— ale trzeba przecież wyjaśnić czytelnikom, dlaczego owa mowa Marszałka urzeczywistnioną być nie może; trzeba znaleść winowajcę. W tym względzie niema nigdy kłopotu; wiadomo bowiem, że wszystkiemu zawsze winni Stańczycy i Podolacy! *Diło* też nie szczędzi im czułych wyrazów, odsądzając ich od czci i wiary, i oświadczając wreszcie, że o pojednaniu z Rusinami nie może być mowy, ani na podstawie utrakwizmu, ani na podstawie „dawno zapomnianych i faktami historycznemi rozbitych unij.“ Zostaje zatem jedna, jedyna podstawa: uznanie fantastycznego „olbrzyma“ i przyjęcie przez Polaków roli „osiedleńców.“ Wówczas *Diło* byłoby może zadowolone...

Ale na tem jeszcze nie koniec. W ostatnim ustępie swego artykułu *Diło* chce obalać ustawy, oświadczając, że one zawadzają rozwojowi Rusinów. Ustęp ten świadczący, jak daleko sięga poczucie legalności organu ukrainofilskiego, warto przytoczyć w głównej przynajmniej osnowie. „Dalej, pisze *Diło*, zauważyć musimy, że w samej mowie Marszałka zachodzą dość jaskrawe sprzeczności, a najgłówniejsza spoczywa w słowach, iż dla Rusinów należy być sprawiedliwym, lecz tylko „w granicach obowiązujących ustaw.“ W pojęciach *Diła* sprawiedliwość i bezprawie dziwnie z sobą się łączą. Wszak bezprawiem zowie się to wszystko, co przekracza granice ustaw, a *Diło* gorszy się tem, że p. Marszałek zamknął sprawiedliwość względem Rusinów w ramach obowiązujących ustaw i woła w oburzeniu: „przecież wiele z tych ustaw jest jaskrawą krzywdą Rusinów“... „na podstawie tych ustaw nietylko nie można rozstrzygnąć sprawy ruskiej, ale nawet wynaleść jakiego takiego *modus vivendi*, chociażby ustawy te z całą surowością i sprawiedliwością były wykonywane.“ Zatem obalić najpierw te ustawy!

Zdaje się nam, że to, cośmy powyżej z artykułu *Diła* przytoczyli, wystarcza do rozpoznania tendencyj ukrainofilskiego organu, jego dobrej wiary i poczucia legalności, owych warunków, których brak czyni wszelkie paktowanie niemożliwem, a i wszelką polemikę zbyteczną. Dalecy jesteśmy jednak, abyśmy chcieli słowa *Diła* brać jako wyraz opinii ogółu ruskiego. Przeświadczeni owszem jesteśmy, że pomimo owych dziennikarskich usiłowań ogół ruski inaczej pojmie serdeczne i rozumne słowa Marszałka, inaczej je oceni i da Bóg urzeczywistni je w czynie.

Ziemie Polskie.

Dziennik Poznański otrzymał od swego korespondenta odpis memoryału Mirosława Dobrjańskiego o środkach rusyfikacyi kraju i zniszczenia resztek unii na Podlasiu. Ohydne rady niecnego ajenta brzmią, jak następuje:

„Optymiści utrzymują, że czas zabliźni głębokie rany, jakie poniosły w ostatniem dziesięcioleciu rosyjska cerkiew i narodowość, a tem samem rosyjskie państwo w Zabużu.

Niestety niema żadnych pewnych podstaw dla tak pocieszającego zapewnienia. Przeciwnie, doświadczenie z ostatnich lat przekonywa o tak szybkim i stopniowym upadku rosyjsko-prawosławnej sprawy w tym kraju, że bez podjęcia natychmiastowego i rzeczywistego środków i przeprowadzenia ich, przez jakie dziesięć, piętnaście lat, nasze Zabuże, mianowicie Podlasie, może stanowczo i bezpowrotnie złacinizować się i spolaczyć, tak, że na odwiecznie rosyjskim i prawosławnym gruncie zostaną się zaledwie odosobnione nasze wysepki wśród obcego Kościoła i narodowości.

Na czemże polegać powinny te środki podjąć się mające ze strony rosyjskiego rządu i społeczeństwa?

Odpowiedź na to pytanie nader trudna, mianowicie dla osób niekompetentnych, do grona których niepodobna mi nie zaliczyć i siebie.

Mimo to ze względu na ważność społeczną tej sprawy, postanowiłem do rozwagi Waszej Ekscelencyi przedstawić niektóre moje uwagi w tej sprawie, jako materyał do dalszej rozwagi i rozwiązania naszej „unickiej kwestyi“.

1) Pierwszym i głównym warunkiem skutecznej walki z koalicyą sił polsko-łacińskich jest połączenie rozrzuconych dotąd naszych rządowych i społecznych sił pod jedną wspólną chorągwią. Nią może być tylko ogólny, rosyjski sztandar: za wiarę, cara i narodowość, przez co naturalnie należy rozumieć wiarę prawosławną, wszechrosyjskiego cara i rosyjską narodowość.

Szczęśliwy początek do takiego połączenia pod wymienionym sztandarem sił dał teraźniejszy główny naczelnik przywiślańskiego kraju, słowa i czyny którego przerwały erę wahań i kompromisów z polonizmem i łacinizmem, charakteryzujących działalność poprzednich jenerał-gubernatorów kraju, a zwłaszcza zmarłego Albiedyńskiego.

2) Polscy urzędnicy w tych administracyjnych instytucyach, do których atrybucyj należy sprawa przywrócenia Zabuża, powinni być uznani za absolutnie szkodliwych utrwaleniu w nim rosyjskiej cerkwi i narodowości, a ztąd należałoby ich w inne miejscowości Przywiślańskiego kraju albo carstwa poprzenosić, a w ich miejsce przysłać Rosyan, i przytem wszędzie twardego narodowego ducha.

Takiej translokacyi uledz winni i ci rosyjscy urzędnicy, którzy ożenili się z Polkami, podobnie jak się to dzieje w Poznańskiem dla skuteczniejszej germanizacyi tej polskiej prowincyi.

Szczególne znaczenie należy nadawać wyznaniu i narodowości sędziów gminnych, pisarzy i wójtów, stanowczo nie dopuszczać wyboru ich zpośród Polaków i łacinników w rosyjskich powiatach i gminach i wyznaczać ich z urzędu.

3) Używanie polskiego języka w miejscach urzędowych w Zabużu powinno być bezwarunkowo zabronionem; obok tego należy polecić urzędnikom, aby i po za obrębem urzędowania używali li tylko rosyjskiego języka albo jego małorosyjskiego narzecza, a żadną miarą nie polskiego języka.

4) Urzędom władzy sądowej należałoby polecić, aby w duchu sprawy rosyjsko-prawosławnej w Zabużu kierowały się nietylko formalnemi wymogami prawa, ale i pojęciami wyższej sprawiedliwości zupełnie zgodnemi w tym kraju z prawidłowo pojmowanemi interesami rosyjskiej cerkwi, państwa i narodowości. (Wiemy, co znaczy ta wyższa sprawiedliwość. *Przyp. Red. Dzien. Poz.*).

5) Komisarzom spraw włościańskich i innym administracyjnym władzom, stykającym się z włościanami, należy polecić, aby mieli na pamięci, że nie włościanie, ale polscy właściciele dóbr tworzą zawsze w kraju żywioł zamieszań i nieporządków, że ztąd główne zadanie dla rosyjskiej władzy polega na podniesieniu moralnem i materyalnem włościanina nietylko rosyjskiego, ale i polskiego, choćby to sprzeciwiało się życzeniom i interesom szlachty miejscowej.

6) Nad agitacyjną czynnością łacińskich księży należy urządzić czujny nadzór, a w razie naruszenia przez nich obowiązujących praw, wymierzać bez żadnego miłosierdzia wysokie pieniężne kary, które są dotkliwsze dla nich, niż skargi na nich do łacińskich biskupów i niż translokacya ich do innych, zwyczajnie lepszych parafij.

7) Ten system wysokich kar pieniężnych należy praktykować i za antipaństwowe agitacyjne działania polskich właścicieli dóbr z ich ekonomami i dworską czeladzią pośród rosyjskiej ludności (t. j. Unitów. *Przyp. Red. Dzien. Poz.*).

8) Należy prawem zabezpieczyć to — aby ludność obserwowała święta prawosławne, wyznaczając za publiczne ich naruszenie kary pieniężne.

9) Niezbędnie należy ustanowić nadzór nad kolporterami galicyjskich książek do nabożeństwa, broszur itp., a pieniężnemi karami zabić w nich doszczętnie chęć zalewania Zabuża produkcyami jezuickich rąk w Galicyi.

Ale stanowczo będzie je można wyrugować tylko systematycznie szerząc przygotowane dla potrzeb ludności książki, broszury, kalendarze itp. rosyjskiego kierunku i pochodzenia.“

(*Dokończenie nastąpi.*)

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 15 grudnia.

— **Prezydent sądu wyższego**, p. Zborowski, wyjechał dziś, jak się dowiadujemy, do Wiednia. — Jesteśmy pewni, że wyjazd ten pozostaje w styczności z opróżnioną posadą prezydenta apelacyi lwowskiej, gdyż już oddawna w kołach kompetentnych krążą pogłoski, że opróżniona po prezydencie Schenku posada, p. Zborowskiemu została ofiarowana.

Jakkolwiek dziś nam niewiadomo, czy p. Prezydent Zborowski ofiarowaną mu prezydenturę sądową lwowskiego okręgu przyjmie, to podnieść jednakże musimy, że w razie przyjęcia tej posady nasze sądownictwo straci bardzo wiele. Lata upłynęły, zanim prezydentura tutejszego okręgu sądowego dostała się w ręce człowieka, który li tylko dobro kraju i dobro powierzonego mu sądownictwa ma w myśli i w sercu. Rozpoczęte reformy tak w składzie osobowym, jako i w administracyi, rokują dla sądownictwa naszego świetną przyszłość, dlatego śmiało twierdzić możemy, że zmiana Prezydenta w naszym okręgu sądowym byłaby z wielkim uszczerbkiem i szkodą dla sądownictwa połączoną i wywołałaby prawdziwy żal za powszechnie dla swych wysokich zalet cenionym i lubianym Prezydentem.

Mniemamy jednakże, że p. prezydent Zborowski, wiedząc o ogólnej sympatyi, jaką ogół i urzędnicy sądowi go otaczają, stanowiska dotychczasowego, które z taką godnością i korzyścią dla kraju i sądownictwa zajmuje, opuścić nie zechce.

— **Wycieczka do Wieliczki.** Wczoraj o godzinie 11¼ udali się goście węgierscy i delegaci stowarzyszeń, tudzież około 140 tutejszych Akademików do Wieliczki celem zwiedzenia salin. Zbliżający się pociąg powitały salwy z moździerzy. Na dworcu oczekiwał gości burmistrz wielicki i straż ogniowa ochotnicza. Przed zwiedzeniem salin odbył się wspólny obiad, poczem udano się do kopalni w towarzystwie kilku dam. Dzięki staraniom zarządu, któremu się należy wszelkie w tej mierze uznanie, oświetlenie kopalni było wspaniałe. Do uświetnienia przyjęcia przyczynił się niemało Chór akademicki przez znakomite odśpiewanie pieśni narodowych. W sali balowej odtańczyli goście węgierscy czardasza, a wśród niezmiernego entuzyazmu widzów, na dworcu Gołuchowskiego odtańczono mazura. Powróciwszy do Krakowa, udali się uczestnicy wycieczki wprost do kasyna powszechnego, gdzie odbyło się zapowiedziane „wesele krakowskie.“

— **Emil Baruch**, obywatel miasta Krakowa, współwłaściciel fabryki i młynów parowych na Podgórzu, prowadzonych pod poważną firmą „Maurycy Baruch,“ starszy Zboru ewangielickiego, zmarł tu dnia 14 b. m. po krótkiej chorobie, przeżywszy lat 54. Zmarły należał w naszem mieście do czynnych, przedsiębiorczych i wielce inteligentnych przemysłowców, zasiadał w Izbie handlowo-przemysłowej, brał udział w licznych ankietach fachowych, roztrząsających szczególnie kwestye zbożowe i młynarskie, był członkiem Rady kolei państwowych, na której posiedzenia regularnie wyjeżdżał do Wiednia, i był cenzorem Banku austro-węgierskiego. Otoczony w mieście powszechnym szacunkiem, cieszył się on szczególniejszą sympatyą i zaufaniem kół handlowych i przemysłowych, a przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej uzyskał wcale poważną liczbę głosów. Zmarły pozostawia żonę ze znanej w Węgrzech rodziny Lordów i czworo dzieci. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 16 b. m. o godzinie 3 po południu z domu przy ulicy Lubicz.

— **Pierwsze choinki** pojawiły się już na Rynku od strony ul. Siennej. Znak to, że zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Pierwsze przypomnienie w tej mierze wyszło od pań, zajmujących się urządzaniem loteryi gospodarskiej na dochód ubogich, a w przypomnieniu tem upraszano o nadsyłanie darów na loteryę, która zespoliła się już prawie u nas z temi uroczystemi świętami, a przynosi prawdziwą pomoc biednym. W cukierni p. Roszkowskiego oświetlono wczoraj na wystawie sklepowej bardzo ładną, bogatą choinkę — po sklepach powystawiano przeróżne zabawki na gwiazdkę i ozdoby na drzewko, które tyle radości sprawia dziatwie.

— **IV klasa popisowych.** Wskutek reskryptu Namiestnictwa z d. 25 listopada b. r., podaje Magistrat do publicznej wiadomości, że do poboru w r. 1887 w Galicyi i W. Ks. Krakowskiem powołaną będzie także IV klasa wieku, t. j. wszyscy urodzeni w r. 1864.

— **Towarzystwo** gimnastyczne „Sokół“ krakowski wniosło do Rady miejskiej prośbę o subwencyę, ofiarując w zamian gotowość do udzielania bezpłatnie nauki gimnastyki w jednym zakładzie naukowym przez gminę wskazanym. Prośbę tę przekazano osobnej komisyi celem zdania sprawy i przedstawienia stosownych wniosków. Komisya zastanawiała się dokładnie nad poruczonem sobie zadaniem, obejrzała teraźniejszy lokal „Sokoła“ przy ul. Lubicz i oświadczyła, że wobec coraz większego upadku fizycznego młodzieży szkolnej, za którym idzie umysłowa apatya, trzeba pomyśleć raz na prawdę o nauce gimnastyki w szkołach i to nauce udzielanej systematycznie w lokalach stosownie urządzonych. W tym celu proponuje komisya budowę trzech zakładów gimnastycznych, po jednym przy szkołach miejskich na Kotłowem, na Smoleńsku i na Dajworze, jako punktach dogodnych dla ogółu dzieci szkolnych. Uwzględniając wszakże położenie finansowe miasta, radzi komisya zbudować teraz jeden tylko zakład gimnastyczny przy szkole, mającej stanąć na gruncie zakupionym od cechu rzeźniczego, i zakładu tego pozwolić używać bezpłatnie „Sokołowi“ krakowskiemu w umówionych godzinach. Korzyści z tego byłyby i dla miasta i dla „Sokoła.“ Miasto miałoby lokal stosowny do nauki gimnastyki, udzielanej przez nauczycieli „Sokoła,“ którzy mając pewne widoki korzyści materyalnych od gminy, tem chętniej pracowaliby dla „Sokoła;“ naodwrót „Sokół“ miałby do swej dyspozycyi lokal wprawdzie nie własny, ale położony bardzo blisko środka miasta, a zatem dogodny dla największej części swych członków. Tym sposobem „Sokół“ nie potrzebowałby wydawać swych funduszów na budowę własnego lokalu, położonego prawdopodobnie na uboczu, a toby mu ułatwiło rozszerzenie swego zakresu działania przez zaprowadzenie nauki szermierki, jazdy konnej i pływania. W każdym razie oświadczyła się komisya za subwencyonowaniem „Sokoła“ przez gminę, jako Towarzystwa mającego na celu poprawę zdrowia publicznego, nad którem piecza w myśl statutu miejskiego należy do gminy.

— **Z Towarzystwa Strzeleckiego.** Wskutek zapytania komitetu Wystawy krajowej, czy Towarzystwo Strzeleckie gotowem jest odstąpić i pod jakiemi warunkami ogród Strzelecki na cele Wystawy krajowej, zaprosił prezydujący r. m. p. Stockmar wydział Towarzystwa Strzeleckiego na posiedzenie w sobotę godzinę 5 po południu. Zebrani prawie w komplecie członkowie wydziału oświadczyli się jednogłośnie za odstąpieniem ogrodu Strzeleckiego i lokalów mieszkalnych na cele Wystawy krajowej, nie zastrzegając sobie żadnych korzyści dla Towarzystwa, żądając wyłącznie zwrotu czynszów, pobieranych od ogrodnika, ewentualnie restauratora, i przywrócenia do dawnego stanu tak placów jak i ewentualnie budynków. Spodziewać się można, iż uchwała ta potwierdzoną zostanie i przez walne zgromadzenie Towarzystwa. Dla bliższego rozpatrzenia się wybrano komisyę, której celem porozumienie wzajemne z komitetem Wystawy. Do komisyi tej wybrani zostali pp. radcy miejscy: Stockmar, Jan Kwiatkowski, Dr Jan Hajdukiewicz; pp. Józef Bielak, Adam Miłaszewski i Jakób Nawrocki.

— **Ciągnienie losów.** W d. 2 stycznia 1887 r. o godzinie 9ej przed południem odbędzie się w sali radnej Magistratu 31 ciągnienie losów pożyczki premiowej miasta Krakowa wobec delegatów Rady miasta i dwóch notaryuszów.

— **Panna Marya Horain**, córka ś. p. Juliana Horaina, literata, która kształciła się w Dreznie w instytucie zostającym pod opieką królowej saskiej, życzyłaby sobie, jak nam donoszą, znaleźć miejsce nauczycielki. Posiada ona doskonale język francuski, niemiecki i angielski, również może udzielać naukę muzyki. Adres jej: „Adeliges Fräulein Stift, Dresden (Sachsen) Grosse Plauensche Strasse 32.“

— **W stanie zdrowia X. Kalinki** — pisze *Przegląd* — nastąpiła wczoraj zmiana na gorsze. Zmiana wprawdzie bardzo nieznaczna, lecz wobec dotychczasowego, już groźnego stadium choroby, nawet najmniejsze pogorszenie potęguje obawę o życie czcigodnego pacyenta.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły dla pogorzelców gminy Katarynice, w powiecie rudeckim, zapomogi w kwocie 300 złr.

— **JE. Minister** Dr Floryan bar. Ziemiałkowski, przybył, jak donosi *Gaz. Lwow.*, do Lwowa, aby wziąć udział w pracach sejmowych. P. Ministra powitali na dworcu: P. namiestnik Zaleski, p. Stanisław Polanowski i radca rządu p. Krzaczkowski. JE. bar. Ziemiałkowski był już wczoraj na posiedzeniu sejmowem, a w swojem mieszkaniu w hotelu Żorza przyjmował licznie odwiedzających go posłów i znajomych, oraz deputacyę Rady miejskiej złożoną z pp. wiceprezydenta Mochnackiego, prof. Dra Roszkowskiego, Dra Witza, Getritza, Głodzińskiego i Swisterskiego.

— **Radca legacyjny** przy ambasadzie w Paryżu hr. Agenor Gołuchowski przybył do Galicyi.

— **Aukcya** zbiorów miłego i sympatycznego publicysty, Michała Newlińskiego, skończyła się onegdaj w Wiedniu w „Künstlerhaus“ i przyniosła 85,000 złr.

— **Dochody** królewskiego berlińskiego teatru przed stu laty, jak świadczy etat przedłożony królowi Fryderykowi Wilhelmowi II, w początkach jego panowania, wynosiły 42,702 talarów. Wydatki zaś tylko 40,000 talarów, czyli, że nadwyżka dwóch tysięcy wracała do królewskiej kasy.

— **W Perpignan** w teatrze miejskim wydarzył się w listopadzie wobec publiczności następujący epizod: Tenor, który w *Wilhelmie Tellu*, Rossiniego, miał wystąpić w roli Arnolda, tak się spóźnił z przybyciem, że artyści czekać na niego musieli przy odsłoniętej kurtynie. Wtem wszedł tenor, ale zamiast śpiewu, usłyszała publiczność przemowę, w której wskazując na góry, wąwozy i przepaście na dekoracyach, uniewinniał swoje spóźnienie ciężką drogą. Publiczność przyjęła tę niewczesną humorystykę sykaniem, gdy wtem wypadł na scenę dyrektor, a uchwyciwszy bohatera za kołnierz, zmusił do przeproszenia publiczności, poczem przedstawienie odbyło się w porządku.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała dnia onegdajszego Jana Krowickiego, wyrobnika, za kradzież desek; Jadwigę Dudównę, za kradzież dwóch par spodni w sklepie pewnego krawca przy ulicy Floryańskiej, gdy tam przyszła z prośbą o jałmużnę.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 16go: Drugi gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: po raz pierwszy: *Pożycz mi swej żony*, komedya w 2 aktach, Maurycego Desvallieres; zakończy po raz pierwszy: *Lizia i Fryce*, operetka w 1 akcie, J. Offenbacha. P. Zimajer w obydwóch sztukach bierze udział.

W sobotę 18go: Trzeci i przedostatni gościnny występ p. A. Zimajer: *Polowanie na zięciów*, komedya w 4 aktach pp. Labich i Delacour.— P. Zimajer wystąpi w roli Berty.

— Dnia 14go grudnia pochmurno, wieczorem drobny deszcz; term. od 3·0 doszedł do 8·0 C. Barometr z małym ruchem; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 737 5 millim.; term. 6·0 C.— Wiatr połudn.-zachodni.

— We czwartek d. 16go grudnia: śś. Euzebiusza b. i Albiny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Pani Adolfina Zimajer, ulubienica naszej publiczności, wystąpi drugi raz we czwartek w niegranej u nas dotychczas dwuaktowej komedyi Maurycego Desvallieres p. t.: *Pożycz mi swej żony*, w której również biorą udział pani Sułkowska, pp. Lubicz, Sobiesław, Ryger, Siemaszko i inni. Na zakończenie odegraną zostanie nieznana u nas jedno-aktowa operetka Jakóba Offenbacha p. t.: *Lizka i Frycek*, w której pani Zimajer wykona główną rolę.

W sobotę trzeci i przedostatni występ pani Zimajer w nadzwyczaj wesołej i dowcipnej czteroaktowej komedyi pp. Labich i Delacour: *Polowanie na zięciów*.

Ponieważ z wielu stron nadchodzą zapytania, kiedy przedstawionym znów będzie *Chamillac*, dyrekcya teatru oznajmia, że dopiero po świętach. Obecnie bowiem stoją na przeszkodzie gościnne występy pani Zimajer, a następnie przygotowania do wystawienia: *Dziewczę z chaty za wsią*.

Wczoraj przedstawiono *Paryżanina* po raz drugi; pomimo bardzo ładnej gry p. Lubicza i panny Kałużyńskiej, *Paryżanin* nie może się spodziewać tego powodzenia, którem cieszy się *Chamillac* tak dla wartości swej, jak dla znakomitej gry. Powodzenie *Chamillaca* da się tylko porównać, choć i to nie całkiem, z przeszłorocznym sukcesem *Teodory*.

Osttani Nr *Tygodnika illustrowanego*, poświęcony jak poprzedzający pamięci Stefana Batorego, zawiera między innemi następujące artykuły: Współczesny wizerunek moralny Stefana Batorego; — Wstęp do odczytów publicznych w Warszawie o literaturze polskiej za Stefana Batorego, przez Stan. Tarnowskiego (dok.); — Zgon króla, przez A. Pawińskiego (dok.); — Dom Batorego w Grodnie, przez El. Orzeszkową;— Sen majowy, przez P. Chmielowskiego; — Pomnik Kacpra Bekiesza, przez W. Korotyńskiego;— Nuncyusz Caligari o królu Stefanie (r. 1578), przez J. Kallenbacha;— Brama Stefana Batorego w Kamieńcu, przez Dra Antoniego J. — Ryciny są następne: Sarkofag Stefana Batorego w katedrze krakowskiej, według fotografii W. Rzewuskiego; Szabla Stefana Batorego; Pieczęć wielka i podpis króla; Monety z czasów Stefana Batorego; Góra Bekieszowa w Wilnie; Własnoręczne pismo króla; Portret Anny Jagiellonki, żony Stefana Batorego; Grobowiec Anny Jagiellonki w katedrze krakowskiej.

Arcydzieł sztuki plastycznej w fototypach Karola Divalda opuścił prasę zeszyt 9 tom II i zawiera następujące reprodukcye słynnych mistrzów: Faun; włożenie cierniowej korony, Tycyana; Ziemska i niebiańska miłość, Tycyana; Pożar zamku, Rafaela; Wypędzenie Heliodora, Rafaela.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 14 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono nierogacizny, a mianowicie: ciężkich, średnio-ciężkich i lekkich węgierskich 3,896, tudzież galicyjskich warchlaków 4,392, razem 8,288 sztuk.

Płacono za węgierskie ciężkie 36 do 36½ złr., za średnio-ciężkie 33, 34—35 — złr., za lekkie 24—30 złr., i za galicyjskie warchlaki 28—32, 36 i 38 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy z poważnego źródła:

U nas gorzej, ciężej, srożej, niż kiedykolwiek było. Szał rusyfikacyjny przechodzi wszelkie granice. Nigdy rząd rosyjski nie stał tak na stanowisku nienawiści wobec ludności polskiej, którą rządzi, jak dzisiaj. Wszechwładnym panem sytuacyi jest p. Apuchtin, podsycany ustawicznie sekciarstwem klubów patryotycznych rosyjskich, które podobną odgrywają rolę, co loże masońskie wobec rządu republikańskiego we Francyi. „Idź dalej a dalej!" oto hasło tych sekciarzy rosyjskich, wobec którego wykonawcy władzy muszą przeprowadzać rzeczy najniedorzeczniejsze, drażniące, bezskuteczne a oburzające wszystkie uczucia ludzkie — byle się tylko wykazać wobec tej presyi, że na drodze zagłady polskości nie ustają.

Pod pozorem nadzoru co do czystości w domach ze względów sanitarnych i wrzekomej obawy cholery odbywają się w całej Warszawie rewizye domowe, które atoli nie ograniczają się na miejscach, wymagających dezinfekcyi, ale wkraczają do mieszkań, aby według tajnego rozporządzenia p. Apuchtina kontrolować: 1) czy młodzież szkolna w rodzinach polskich czytuje w domu książki polskie czy rosyjskie? 2) czy nie pobiera w domach nauki religii i dziejów ojczystych; 3) czy lekcyj po domach nie udzielają nauczyciele i nauczycielki prywatne, nieposiadające patentów p. Apuchtina? Prześladowanie dziatwy polskiej na każdym kroku, — szpiegują ją w szkole, szpiegują w domach.

W cytadeli są jacyś więźniowie polityczni — trudno się dowiedzieć, czy nihiliści, czy innej kategoryi. Mówią, że odbyła się tam egzekucya, że jednego ze skazanych rozstrzelano, wezwawszy wprzód księdza katolickiego; inni mają być wywiezioni na Sybir. Za jaką winę i sprawę, kiedy od lat paru w Warszawie ferment nihilistyczny zupełnie przygasł, a młodzież polska odtrąca go ze wstrętem. Wszystko osłonione najściślejszą tajemnicą.

Na Podlasiu ucisk Unitów niezmienny, owszem coraz sroższy, według środków i rad p. Mirosława Dobrjańskiego, który jest najczynniejszym i najwpływowszym ajentem, przypominającym komisarzy konwentu za rewolucyi francuskiej. P. Dobrjański miał przesłać do Petersburga memoryał o skutecznym systemie walki z polskością i katolicyzmem.

Na Żmudzi kościół w Kienstajciach, którego lud bronił — dwie kompanie kozaków, rozpędziwszy włościan, zburzyły ze szczętem i zrównały z ziemią. (Wiadomość o tym akcie barbarzyństwa otrzymujemy równocześnie z Kowna w liście, który jutro podamy).

Przegląd w wstępnym artykule, bardzo poważnie i zdrowo napisanym, ocenia doskonale hecę, raczej poprostu burdę, jaką wyprawiają tromtadratyczne dzienniki w rocznicę zgonu wielkiego króla Stefana Batorego na jego grobie, pewne i bezpieczne, że już ani on, ani nikt na razie, nie poskromi tak, jak on chciał i umiał, anarchiczne w naszem społeczeństwie żywioły. Jak wiadomo, assumpt do tych wybryków biorą tromtadratyczne dzienniki z nieprzybycia kilku studentów węgierskich do Krakowa ze względu na niebezpieczeństwo zawleczenia cholery. *Przegląd* rozstrzygająco stwierdza, że byłoby najwyższym wyrazem anarchii i bezładu: „gdyby weszło w zwyczaj, że władza gminna może w rzeczach zdrowotnych działać na własną rękę i przechodzić do porządku dziennego nad orzeczeniami lekarskiej komisyi."

Zresztą trzeba być na miejscu, jak my, aby wiedzieć, jak dalece jedynie w tromtadratycznych dziennikach owo nieprzybycie studentów węgierskich, których zresztą wszyscy bez wyjątku serdecznie byliby powitali, spotęgowanem zostało i podniesionem do znaczenia wypadku. Na miejscu bowiem można było się przekonać, że prócz tego, iż zamiast do żałobnych, stało się ono pozorem do niektórych karnawałowych epizodów, nie zostało ono zrozumianem ani ocenionem inaczej, jak tylko z tego stanowiska, które zajęła komisya sanitarna; a już zupełnie bezrozumnemi są w tej mierze rekryminacye w artykułach i telegramach do dzienników tromtadratycznych, chcące zrzucić odpowiedzialność na prezydenta Szlachtowskiego i wpierające w niego gwałtem, iż on nie chciał i przeszkodził przybyciu studentów węgierskich do Krakowa. Zresztą szydło zbyt spiesznie wyszło z worka, skoro owe dzienniki podsuwają rezygnacyę Prezydentowi, co już homerycznym śmiechem przyjętem zostało w Krakowie.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Dziś obradują w południe komisye: administracyjna, petycyjna, szkolna, kolejowa i klub centrum. Wieczór będzie obradować lewica.

W komisyi kolejowej debatowano nad wnioskiem posła Struszkiewicza o zapobieżeniu, ażeby zarząd kolei państwowej nie został objęty przez kolej Karola Ludwika. Wnioskodawca zaproponował, aby referat ten oddano posłowi Grossowi. Uchwała jeszcze nie zapadła.

W komisyi petycyjnej rozdano referaty.

W klubie centrum oznajmił przewodniczący urzędownie, że poseł Dr Stanisław hr. Badeni oświadczył, iż z klubu występuje.

Klub centrum zastanawiał się nad wnioskiem (klubu lewicy) posła Romanowicza, dążącym do tego, iżby można u rządu uzyskać przedłużenie sesyj sejmowych. Klub centrum zgodził się na zasadę, a formę pozostawia inicyatorom.

Komisya szkolna rozdzieliła petycye wniesione do Sejmu, a jej do załatwienia poruczone, pomiędzy referentów. Zastanawiano się również nad wnioskiem X. Dra Kopycińskiego o zniżenie lat służby nauczycieli ludowych z 40 na 35. Komisya powierzyła referat w tym przedmiocie posłowi Romanowiczowi.

Ta sama *Gazeta* pisze:

Na wczorajszem posiedzeniu klubu prawicy uchwalono nie zmieniać składu prezydyum, i uproszono hr. Alfreda Potockiego, który z wiceprezydentury ze względów zdrowia chciał ustąpić, aby godność swą nadal zatrzymał. Drugim wiceprezesem pozostał p. Golejewski.

Następnie naradzano się nad umożliwieniem kontroli budżetu i objawiania zdania swego w tej mierze, oraz stawiania poprawek przez niečłonków komisyi budżetowej.

Poruszono w końcu, jak ma się zachować klub wobec wniosku ks. Sapiehy. Postanowiono go życzliwie popierać, a w dyskusyi dotknięto dezorganizacyi, jaka wytworzyła się w naszem szkolnictwie, wskutek wadliwego ustroju wewnętrznego hierarchicznego. Postanowiono podnieść głos w tej sprawie przy najbliższej okazyi.

Z klubu centrum wystąpili posłowie: hr. Stanisław Badeni, Chamiec i Madeyski. O wystąpieniu hr. St. Badeniego zawiadomił przewodniczący na posiedzeniu klubu.

Gazeta Narodowa zaś donosi:

Pp. Stanisław Badeni i Tadeusz Pilat wystąpili z klubu środka.

Czytamy w *Przeglądzie*:

Na wczorajszem posiedzeniu klubu prawicy wybrano przewodniczącym klubu p. Grocholskiego, na zastępcę przewodniczącego uproszono p. Alfreda hr. Potockiego.

Na posiedzeniu tem wybrano stosownie do regulaminu klubu komisyę parlamentarną, w skład której weszli pp.: Polanowski, Artur hr. Potocki i Adam Jędrzejowicz.

Dziennik Polski o tem samem pisze:

Wczoraj wieczór zebrał się klub prawicy celem przeprowadzenia wyboru prezydyum. Wybrani zostali prezesem p. Grocholski, zastępcami p. Alfred hr. Potocki i hr. Golejewski, sekretarzami pp.: Scipio i Stanisław Jędrzejowicz. Nadto według przyjętego nowego regulaminu wybrano komisyę parlamentarną, składającą się z pp. hr. Artura Potockiego, Polanowskiego i Adama Jędrzejowicza.

Później zastanawiał się klub nad budżetem i postanowił poczynić studya, aby dać wcześnie swoim członkom w komisyi budżetowej instrukcyę, w których działach budżetu chciałby przeprowadzić zmiany.

Telegramy ajencyi północnej:

Dżurdżewo 13 grudnia. W Bieli wybuchły poważne rozruchy. Prefekt ruszczucki i niektórzy inni urzędnicy ulegli tam zniewagom i są dotąd zatrzymywani przez ludność miejską. Cała żandarmerya została z Ruszczuku wyprawiona do Bieli. Szczegóły bliższe dotąd niewiadome. Nieporządki wybuchły wskutek niesprawiedliwości władz. Wszyscy oficerowie artyleryi załogi szumlańskiej podali się do dymisyi, ale rząd zofijski odmówił przyjęcia tej prośby.

Czardżuj 13 grudnia. Dziś o godzinie 4 po południu odbyło się w Czardżuju otwarcie kolei zakaspijskiej. Pierwszy pociąg powitany był na stacyi przez władze bucharskie, wraz z wysłannikiem emira i czardżujskim begiem na czele. W uroczystości uczestniczyli: naczelny budowniczy jenerał Anienkow, dyplomatyczny ajent rosyjski Czarykow, reprezentant jenerał-gubernatora turkestańskiego książę Kantakuzen, jenerałowie Komarow i Kozielski, ajent dyplomatyczny Lessar i około 200 osób, wezwanych ze wszystkich zamieszkałych punktów kraju zakaspijskiego, a w liczbie ich wiele dam. Uroczystość przeciągnie się trzy dni.

Berlin 14 grudnia. Komisya wojskowa parlamentu niemieckiego ukończyła wczoraj dyskusyę jeneralną, i postanowiła rozpocząć dyskusyę szczegółową nad projektem do prawa o pomnożeniu armii, złożoną z dwóch czytań. Minister wojny na początku posiedzenia rzekł: Oświadczenia rządów związkowych co do stosunków zewnętrznych Niemiec nie mogłyby nic takiego zawierać, coby nie mogło być zakomunikowanem urzędownie na publicznem posiedzeniu; kanclerz sam, gdyby był obecnym, nie mógłby złożyć komisyi objaśnień, których treść byłaby nową. Dalej sięgające wynurzenia o ściślejszych związkach i możliwej polityce pojedyńczych mocarstw nie mogłyby nastąpić bez utrudnienia pokojowej polityki Niemiec i bez wyrządzenia jej szkody. Sytuacya nie dojrzała do tego stopnia, aby ze strony niemieckiej mogła być w sposób urzędowy i publiczny omawianą. Gdyby wskazane przez rząd kategoryczne motywa ustawy zarówno w kierunku wojskowym jak politycznym nie wystarczyły komisyi, kanclerz nie mógłby pomimo tego z zakresu nieznanej dotąd ogółowi polityki nic takiego dodać, coby nie przyniosło szkody zarówno stosunkom zewnętrznym Niemiec, jak pokojowi powszechnemu.

Petersburg 14 grudnia. *Birżewyja Wiedomosti* dowiadują się, że komisya cukrowa przy ministeryum skarbu została rozwiązaną, i zarządzono wysłanie urzędników na terytorya produkcyi cukrowniczej, celem zbadania na miejscu położenia tej produkcyi.

Według dziennika *Swiet* senatowi rządzącemu został zakomunikowany najwyższy rozkaz, mocą którego wszelkie wydane poprzednio pozwolenia na nabywanie majątków w tak zwanym kraju zachodnim przez osoby polskiego pochodzenia zostały zniesione, jako niemające żadnego znaczenia. Prawo wydawania nowych świadectw pozostawiono w zupełności jenerał-gubernatorom.

Zajścia w Bułgaryi.

Skutkiem gorszącej sceny Gadbana baszy ze służbą Naczewicza, przyczem Gadban nietylko na rejencyę i ministerstwo bułgarskie, ale i na ajencye zagraniczne miał wymyślać, odebrał on od rządu bułgarskiego grzeczne w formie, ale stanowcze żądanie, aby odtąd życzenia swe tylko na piśmie zechciał rządowi przedstawiać.

Z powodu, że się na każdym kroku wyraźnym okazuje ajentem rosyjskim, nazywają go w Zofii powszechnie „Gadbanowem."

Słychać, że Gadban basza nietyle może skutkiem konfuzyi, jaką sobie sam zgotował, ile skutkiem bezskuteczności zabiegów, jakiej dotąd doznał, ma być odwołanym.

Dotychczasowy ajent angielski Lascelles wyjeżdża z Zofii we czwartek. Następca jego O'Connor przybył już do Zofii i miał wczoraj poufne posłuchanie u rejencyi.

Mówią, że zmiana ta pozostaje w związku z naleganiem królowej Wiktoryi, ażeby się ze strony angielskiej energiczniej zająć losem Bułgaryi.

W kołach rządowych bułgarskich panuje w tej chwili większe niż kiedykolwiek przekonanie, że sprawa bułgarska pomyślniej, niż się spodziewać można było, rozwiązaną zostanie.

Po rozmowie, jaką Stoiłow miał jeszcze wczoraj z posłem niemieckim, księciem Reuss, deputacya bułgarska udaje się do Berlina.

Z rozmowy Rustema baszy z Iddesleighem i z kilku innych oznak wnoszą teraz w kołach dyplomatycznych, że Rosya gotowąby już była poświęcić kandydaturę księcia Mingrelii, byleby w zamian za to uzyskać mogła, jako satysfakcyę, zmianę rejencyi bułgarskiej.

Odeskie stowarzyszenie słowiańskie wezwało stowarzyszenie słowiańskie petersburskie, aby odwołując się do ofiarności publicznej, zasiliło w stosowną zapomogę bawiących w Odessie wychodźców bułgarskich, którzy tam wyraźną cierpią nędzę.

Telegramy.

Wiedeń 15 grudnia (pryw.). Do *N. fr. Presse* donoszą z Zofii: Gadban nie przestaje publicznie i w sposób brutalny obrażać rządu i reprezentantów zagranicznych. Podług wiadomości, nadchodzących z prowincyi, odbywa się pobór do wojska, mimo silnej agitacyi ze strony opozycyi, zupełnie prawidłowo. Gadban zażądał w wystosowanej przez siebie nocie zawieszenia wychodzących tu dzienników, ponieważ zalecają ponowny wybór ks. Aleksandra Battenberskiego, a występują przeciw kandydaturze ks. Mingrelii.

Wiedeń 15 grudnia. Utrzymują, że deputacya bułgarska uda się ztąd we czwartek do Berlina, gdzie zabawi trzy dni, a następnie do Paryża, gdzie się zatrzyma przez dwa dni.

Wiedeń 15 grudnia. (pryw. F) Przyjęciu deputacyi bułgarskiej w Berlinie stały z początku pewne formalne trudności na przeszkodzie, których usunięcie kosztowało wiele trudu. Przed kilku dniami wyszło nawet z tego powodu doniesienie z Zofii, iż w Berlinie nie zgodzono się urzędownie na przyjęcie tej deputacyi. Główna trudność polegała na tem, iż zdaniem decydujących sfer berlińskich deputacya bułgarska powinna być zaprezentowaną przez ambasadora tureckiego. Wątpliwości, jakie pod tym względem miano w Berlinie, usunięte zostały przez konferencye między deputacyą bułgarską a tutejszym ambasadorem niemieckim ks. Reuss. Obecnie przyjęcie tej deputacyi w Berlinie przez hr. Bismarka, lub hr. Berchem jest już zapewnione.

Deputacya bułgarska z okazyi pobytu swego w Wiedniu poinformowała się także w sprawie zaciągnięcia pożyczki. P. Dumba, któremu deputacya złożyła swą wizytę, odgrywa, jak się zdaje, w tej sprawie pewną rolę.

Konstantynopol 15go grudnia. Porta nie traci nadziei, że pozyska rejencyę bułgarską dla swych zapatrywań co do kandydatury ks. Mingrelii, i oczekuje w tym celu rychłego przybycia Wutkowicza.

Petersburg 15 grudnia. Komunikat *Prawitel. Wiestnika* ubolewa nad artykułami dzienników z ostatnich czasów, które starały się przedstawić Niemcy jako nieprzyjaźnie dla Rosyi usposobione, i zaleca dziennikom większą przezorność i zimną krew przy omawianiu stosunków politycznych.

Petersburg 15 grudnia. Ogłoszony komunikat rządowy zaznacza, że kilka dzienników, omawiając stosunki między mocarstwami europejskiemi a Rosyą, zboczyło od zasady bezstronności, a popadało częstokroć w sprzeczność z rzeczywistością. Zwłaszcza artykuły, poświęcone Niemcom, przedstawiały państwo niemieckie, którego tajna opozycya ma przeszkadzać pomyślnemu rozwiązaniu sprawy bułgarskiej, jako niebezpiecznego wroga armii. Takie enuncyacye są pożałowania godne. Stosunki między Niemcami a Rosyą są oddawna skonsolidowane i przebyły kilka prób. Rząd mając stanowczy zamiar postępować z wszelką należną względnością wobec interesów niemieckich, jest całkiem słusznie pewny, że i Niemcy wstrzymają się od wszelkiej akcyi, któraby mogła naruszyć honor Rosyi lub interesa, jakie powstały wskutek naszych historycznych stosunków z naszymi wschodnimi współwyznawcami, i że wpływ Niemiec skierowany jest jedynie ku utrzymaniu pokoju.

Wiedeń 15 grudnia (pryw.). Stoiłow, członek deputacyi bułgarskiej, był wczoraj na recepcyi u ks. Reuss, który go zapewniał, iż pogłoska, jakoby w Berlinie nie chciano przyjąć deputacyi bułgarskiej, musi polegać na mylnych informacyach. Owszem, w Berlinie przyjmą z wielką radością delegowanych sobrania. Naturalnie przyjęcie to nie może mieć urzędowego charakteru, a członkowie deputacyi będą w Berlinie, podobnie jak to było w Wiedniu, przyjęci jako prywatne osobistości. Ponieważ kanclerz państwa przebywa obecnie w Friedrichsruhe, przeto Herbert Bismark przyjmie deputacyę.

Ruszczuk 15 grudnia. Stojanow pisze w *Słowianinie* że nadeszła już chwila do powstania w Macedonii, aby wreszcie stworzyć wielką Bułgaryę jako królestwo z ks. Battenberskim na czele, a gdyby to ostatnie było niemożebnem, jako Rzeczpospolitą.

Telegramy własne „Czasu".

Lwów 15 grudnia. (Z Sejmu). Na posiedzeniu obecny minister Dr Dunajewski.

Rząd przedkłada projekt ustawy o zewnętrznych odznakach służby, dla ochrony kultury krajowej ustanowionej.

P. Badeni Stanisław wnosi nowellę do ustawy szkolnej o władzach nadzorczych miejscowych i okręgowych dla szkół ludowych.

P. Goldmann interpeluje komisarza rządowego w sprawie wymiaru ekwiwalentu od korporacyj w myśl ustawy płacić nieobowiązanych.

Następnie wśród natężonej uwagi Izby uzasadnia ks. Adam Sapieha swój wniosek w przedmiocie rozszerzenia nauki języka niemieckiego w szkołach średnich. Wniosek ten odesłano do komisyi szkolnej.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przedkłada p. Romanowicz wniosek, aby sejmy dłużej obradowały niż dotąd, dla spełnienia swych zadań.

Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Wiedeń 15 grudnia. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Londynu: W sferach dyplomatycznych zapewniają, że Szuwałow zostanie wkrótce zamianowany następcą Giersa.

Wiedeń 15 grudnia. Do *Tagblattu* donoszą z Petersburga: W ostatnich czasach odbyło się posiedzenie rady wojennej, które zajmowało się kwestyą rozpisania znacznych dostaw wojskowych, z którychby wnosić można o ewentualnej wyprawie rosyjskiej z nadejściem wiosny. Między innemi rozpisano dostawę 2 milionów kul karabinowych, pół miliona płaszczów wojskowych, 2 milionów par obuwia dla żołnierzy itd. Oferty muszą być nadesłane do dnia 21 hm.

Wiedeń 15 grudnia Do *N. fr. Presse* donoszą z Londynu: W sferach urzędowych wyrażają silną nadzieję, że pokój europejski nie zostanie zaburzony, i starają się z całej obecnej sytuacyi politycznej wyprowadzić dowód, że mimo różnych wypadków, jakie się wydarzyły w ostatnim tygodniu, niema nic takiego, coby mogło dać powód do obaw.

Peszt 15 grudnia. *Budap. Corr.* pisze: Rząd węgierski wypowiedział w odezwie, wystosowanej do hr. Taaffego, konwencyę cłowo-handlową z końcem r. 1887, zaznaczając równocześnie, że obstaje przy ułożonych projektach, odnoszących się do odnowienia konwencyi cłowo-handlowej i przy innych przedłożeniach bez zmiany, i że usilnie pragnie jak najszybszego załatwienia tejże sprawy w parlamencie, aby obecne wypowiedzenie nie pociągnęło za sobą żadnych skutków.

Berlin 15 grudnia. Podług *Tagblattu*, Cesarz i następca tronu wyrazili na audyencyi pożegnalnej ustępującego proboszcza armii Thielena przekonanie, że dla Niemiec będzie utrzymany pokój.

Telegramy biura koresp.

Monachium 15 grudnia. *Münch. Allg. Ztg* pisze: Książę rejent wysłał po powrocie swym z Berlina serdeczny telegram do cesarza Wilhelma. Cesarz Wilhelm odpowiedział równie serdecznie, wyrażając w końcu nadzieję, że słowa, jakie książę rejent wystosował do bawarskich deputowanych do parlamentu, padły na dobrą glebę.

Paryż 15 grudnia. Izba odesłała, przerywając posiedzenie, przedłożone dwumiesięczne prowizoryum budżetowe do komisyi budżetowej celem natychmiastowych obrad. Komisya budżetowa przyjęła to przedłożenie.

Paryż 15 grudnia. Z Izby. W dyskusyi nad prowizoryum budżetowem zabrał głos Clemenceau. Mowca oświadcza, że istnieje większość dla reform, a mianowicie pod względem rozdziału Kościoła od państwa. Gabinet Freycineta upadł, ponieważ sprzyjał stagnacyi. Oświadczenie nowego gabinetu nie wszystkich zadowolniło. Większość bez współdziałania skrajnej lewicy jest niemożebną.

Prezydent ministrów zaznacza, że gabinet Freycineta upadł tylko przez przypadek. Rząd zamierza urzeczywistnić udzielone przyrzeczenia z nadejściem roku 1887. Przed rozwiązaniem sprawy religijnej należy przedewszystkiem pozyskać większość kraju. Pod względem rozdzielenia Kościoła od państwa niema większości. Prezydent ministrów podejmuje z całem zaufaniem rękawicę rzuconą przez prawicę, ponieważ kraj jest za nim i przyjmuje współdziałanie wszystkich republikanów.

Prawica oświadczyła, że uchwala prowizoryum budżetowe, ale niewyraża przez to ministerstwu zaufania.

Prowizoryum budżetowe przyjętem zostało 528 przeciw 12 głosom.

Wniosek żądający, aby jutro rozpoczęły się obrady nad podwyższeniem taksy od zboża, odrzucony został 339 przeciw 221 głosom. Izba odroczoną została do jutra do godziny 4 po południu.

Rzym 15 grudnia. Zwłoki Minghettiego przybyły wczoraj przed południem do Bononii; pogrzeb odbył się po południu przy bardzo licznym udziale publiczności.

Londyn 15 grudnia. Biuro Reutera zapewnia, że gabinet postanowił zredukować stałą armię egipską do 10,000, a angielską armię okupacyjną do 5,000 żołnierzy.

Kursa. Wiedeń 15 grudnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 83·—. — Renta austr. srebrna opod. 83·50. — Renta 4% złota austr. 113·15. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 100·70. — Akcye Banku Austr. Węg. 882·—. — Akcye kredytowe 295·80. — Londyn 125·70. — Napoleony 9·93—. — Dukaty 5·94. Marki 61·67½. — 5% Renta węg. papier. 94·15. 4% Renta węg. złota 104·30. — Losy prem. węg. —·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·50. —

Wiedeń 14go grudnia. Okowita: utrzymało się ostatnie notowanie złr. 25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 grudnia.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	116 25	117 —
Marki niemieckie	61 40	62 15
Dukat ważny	5 92	6 —
20-to frankówka ważna	9 90	10 —
Imperyał ważny	10 25	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	83 —	84 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
5% galicyj. pożyczka krajowa	101 —	102 50
4½% „ „ „	97 —	98 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	100 —	101 —
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	93 —	94 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	97 50	98 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „ „	100 —	100 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	100 —	—
5% „ „ „ „ „ „ prem.	103 25	104 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 —	99 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 —
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 —
5% „ „ „ „ „ „ „	42 —	44 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	194 —	195 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	240 25	241 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
„ „ Stanisławowa	30 25	32 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 50	15 —
„ „ węgier. „ „	9 50	10 —

Wiedeń 14 grudnia.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅖% Renta papierowa	83 55	83 75
4⅖% „ srebrna	83 95	84 15
4% „ złota	114 —	114 15
4% „ węgierska złota	104 70	104 85
5% „ „ papier.	94 45	94 65
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 75	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	138 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 75	140 25
„ „ 1864 „ 100 „	168 40	168 70
„ „ 1864 „ 50 „	167 —	168 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 50	— —
Galicyjskie „ „	104 50	105 —
Morawskie „ „	104 75	105 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 30	106 —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 60	105 20
Węgierskie „ „	105 —	105 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	152 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	— —	— —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 —	115 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	246 50	247 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	297 50	297 75
„ Bank węgierski . 200 „	307 —	307 50
Depositen-Bank . 200 „	181 75	182 75
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	547 —	551 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	883 —	885 —
Unionbank . . . 100 „	222 80	223 30
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	156 —	156 75
Wied. Bankverein . . . 100 „	108 50	109 —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	188 75	189 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	384 —	385 —
Elżbiety . . . 210 „ „	— —	— —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	— —	— —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2362	2365
Franciszka Józefa . . 200 „ „	— —	— —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	194 75	195 25
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	150 75	151 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	241 25	241 75
Nordwest austr. . . . 200 „ „	168 25	168 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	162 25	162 50
Rudolfa . . . 200 „ „	190 75	191 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	187 50	188 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	251 —	251 40
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	106 —	107
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 75	177 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	172 75	173 25
„ Westb. . . . 200 „ „	172 —	173 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 25	124 75
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 50	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	— —	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	— —	— —
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 40	93 80
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	97 75	98 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	— —	— —
5% „ „ „ „ prem.	103 75	104 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 25	101 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	101 40
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 75	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 25	101 75
4% „ Bank Hip. prem.	105 20	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	101 40	101 80
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	101 —	102 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 80	101 20
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	110 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 90	118 —
„ za 200 Mrk. nie op.	125 —	125 30
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 75	100 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	113 50	114 10
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	96 25	96 75
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 80	101 20
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	101 20	101 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 80	83 20
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 50	94 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	106 30	106 70
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 70	104 20
„ „ Em.1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	93 50	94 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	123 50	124 50
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	100 60	101 10
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	198 50	199 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	160 75	161 25
„ „ . 200 złr. 5%	129 50	130 —
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	102 25	102 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	101 10	101 50
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 50
„ Nordost . . . 300 „ „	100 60	101 —
„ „ złotem . 200 „ „	— —	128 50
„ Westbahn . . . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 75	102 25
Losy.		
5% Donau Regul. . . złr. 100	118 —	118 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 —	125 40
„ Węgierskie . „ 100	122 50	123 —
3% „ Tureckie . fr. 400	17 70	18 10
Kredytowe . . . złr. 100	179 75	180 25
Clary . . . złr. 42	43 25	44 —
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	117 —	118 —
Insbrucku . . . „ 20	22 50	23 50
Keglewicha . . . „ 10⅕	24 —	— —
Krakowskie . . . „ 20	18 60	19 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	46 —	47 —
Palfy . . . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . . . „ 10	19 25	19 75
Salma . . . „ 42	59 —	59 60
Salzburgskie . . . „ 20	24 —	24 50
St. Genois . . . „ 42	59 —	59 60
Stanisławowskie . . „ 20	30 75	— —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	137 50	138 —
4% „ . . . „ 50	68 50	69 50
Waldsteina . . . „ 20	33 —	33 50
Windischgrätza . . . „ 20	45 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20 frankówki	9 95	9 96
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 56	12 61
Liry tureckie złote	11 32	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 80	61 85
Rubel papierowy za 100	116 75	117 25

Lwów 13 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	287 50	292 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 —	101 —
4% „ „ „ „	96 —	97 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 —	101 —
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	97 50	98 50
6% „ „ Banku hip. gal.	— —	— —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 20	105 20
4½% „ pożyczki krajowej	96 25	97 50

Warszawa 14 grudnia.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	94 40
kupon	—	— 13

Rozporządzając wyćwiczoną służbą kąpielową zawiadamiam, że osoby potrzebujące leczenia hydropatycznego, mogą je odbywać w własnem mieszkaniu pod moim nadzorem i kierunkiem. W odpowiednich chorobach stosuję miesienie (massage)

Dr. Smoleński,
docent Hydroterapii w Uniwer. Jagiell.
[2869-7-10] ul. Karmelicka 38. O. dyn. od 3—4.

OBRAZKI Świętych
w największym wyborze
i najtaniej,
jak również
WSZELKIE INNE
artykuły dewocyjne
poleca
Andrzej Schultz
w Krakowie,
Rynek L. 32.
Zamiejscowe zlecenia natychmiast załatwia. [31 7-2 20]

Śród wielu środków domowych, zalecanych przeciwko **podagrze i reumatyzmowi** okazał się **najskuteczniejszym i najlepszym prawdziwy** Pain-Expeller z kotwicą. Nie jest to żaden środek tajny, ale preparat **ściśle realny, wypróbowany przez lekarzy,** który można słusznie jako w **zupełności zaufania godny** polecić każdemu choremu. Najlepszym tego dowodem służy ta okoliczność, iż wielu chorych, spróbowawszy innych pompatycznie wysławianych środków leczniczych **wróciło jednak do Pain-Expelleru.**

Przekonali się bowiem przez porównanie, iż **bóle reumatyczne,** jak **łomota członków** i t. p., również **ból głowy, zębów, ból w krzyżach i kłucie w boku** (kolka) i t. p. od użycia Pain-Expelleru najprędzéj przechodzą. Niska cena, wynosząca zależnie od wielkości flaszki 40 ct., 70 ct. lub 1 zł. 20 ct. umożliwia nabycie tegoż i biédnym a liczne pomyślne kuracye dają gwarancyą, iż pieniędzy nie wyrzuci się daremnie. Należy się tylko wystrzégać szkodliwych naśladowań i uważać **za prawdziwy** jedynie **Pain-Expeller z „kotwicą".** Główny skład w aptéce pod Złotym Lwem w Pradze, przy placu Mikołaja (Niklasplatz) 7. Jest na składzie prawie we **wszystkich aptekach.***)

(2953 5-)

Na Boże Narodzenie!

rozsyłam pocztą **opłatnie z ocleniem włącznie z opakowaniem** za **zaliczką:**
pomarańcze najlep. mesyńskie kosz. 5 kilo zł. 1·90
pomarańcze ma da ynki kosz. 5 kilo zł. 2·20
cytryny najlepsze „ „ „ „ 1·80
kalafiory najlepsze białe „ „ „ „ 1·80
kasztany rzymskie grube wor. „ „ „ 1·60
Daktyle muscades na lep. pud. „ „ „ 4·—
winogrona stołowe Malaga „ „ „ „ 5·50
skrzyneczka gwiazdkowa gustowna z najlep. południowemi owocami Giardinetto pacz. 5 kilo . . . . . . zł. 6·50

Wina na wety!
Malaga 10 letnie baryłka netto 4 litry zł. 5·—
Muszkatołowe n jl. „ „ „ „ „ 5·—
Madeira najl. ognista „ „ „ „ „ 5·—

Antoni Paparotti w Tryeście.
(3054-2-4)



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego. Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przez żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie

BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.
24,000 FRANKÓW NAGRODY NARODOWEJ

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy znany dotąd środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: **62, RUE DE RIVOLI, w** *Paryżu.*

Dostać można w Krakowie w aptek. pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego, — we Lwowie w aptekach pp. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika. (2491-28

Weba King.

Krótka trwałość płótna wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . zł. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (2971-180-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Doroczna wystawa i wyprzedaż

brązów, wyrobów galanteryjnych ze skóry, pluszu i drzewa;
biżuteryj paryskich i wachlarzy,
w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie,
Rynek, linia A—B. (2968-7-10)

BANK GALICYJSKI

dla handlu i przemysłu

w KRAKOWIE

eskontuje weksle po 6 procent;
załatwia wszelkie zlecenia na wszystkich giełdach europejskich i pozaeuropejskich;
kupuje i sprzedaje wszelkie przekazy, dewizy, papiery publiczne, kupony i monety i udziela na te walory zaliczeń;
przyjmuje na skład do własnych obszernych, suchych magazynów, produkta, towary i wyroby wszelkiego rodzaju, za zaliczką lub bez; załatwia kupno i sprzedaż takowych. Wogóle uskutecznia wszelkie tranzakcye bankowe, komisowe i handlowe pod najprzystępniejszemi warunkami.

(2860 6-12)

Dyrekcya.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



Flakoniki: **2, 4 i 8** fr.
Proszku Pudełka: **1** fr. **25** c., **2 i 3** fr. — Pasta Pudełka: **2** fr.
Dom założony w 1807 r. AGENT GŁOWNY: **SEGUIN** *8, ulica Huguerie, 8* BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i w magazynie perfum P. Donning.
oraz w aptece p. Siedleckiego. [1907-8-24]

Szczególnie przydatne dla *niedokrewnych* i *rekonwalescentów*
B. Strassnickiego
piwo słodowe zdrowia

analizowane przez Wnych Drów Karola J. Krzyżanowskiego, asystenta Wgo Dra **Czyrniańskiego** Prof. chemii w Uniw. Jagiellońskim — i **Kratschmera** Prof. chemi i zastos. i hygieny przy Uniw. w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez Wnych Drów: Radcę Dworu Prof. v. **Bambergera,** Radcę Dworu Prof **Brauna v. Fernwalda,** Radcę Dworu Prof. **Th. Billrotha,** Prof. **E. Alberta,** Radcę Rządowego **Schnitzlera,** Prof. **Hofmokla** w Wiedniu, oraz powszechnie znanego lekarza chorób dziecięcych Dra **Rossenblatta** w Krakowie. Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: **Wiedeń, Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29.**

Główne zastępstwo dla Krakowa, Galicyi, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa polsk. i Rumunii, u Wgo **Ignacego Ringelheima,** Mag. farm. w **Krakowie.** [3001 2-20]

Składy u pp. aptekarzy: w **Brodach** u M. Kulaka i C. Lateinera; w **Czerniowcach** u F. Langenhahna; w **Drohobyczu** u Otowskiego i Partyka; w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Krakowie** u Wł. Borkowskiego, P. Krokiewicza, W. Redyka, E. Radlera, A. Siedleckiego, T. Sobierajskiego, J. Trauczyńskiego, K. Wilczyńskiego, K. Wiszniewskiego i Kräntlera drog.; we **Lwowie** u T. Beisera, Z. Ruckera i K. Sklepińskiego; w **Podgórzu** u J. Skakalskiego; w **Przemyślu** u A. Mańkowskiego; w **Rzeszowie** u A. Karpińskiego; w **Samborze** u J. Aleksiewicza; w **Sanoku** u J. Zarewicza; w **Stanisławowie** u A. Amirowicza; w **Stryju** u L. Gärtnera; w **Suczawie** u E. Liszki; w **Tarnopolu** u L. Fleischmana; w **Tarnowie** u Wł. Chodackiego, Kijasa i F. Węgrzynowskiego.

300 morg. lasu
wysokopiennego
jest do sprzedania w **Dulczy wielkiej** pod Radomyślem. Bliższych wiadomości powziąść można u **Zarządu dóbr Dębickich** w **Nagawczynie,** poczta Dębica. (3031-2-3)

Wysiewki herbaciane
piękny liść, z najlepszych gatunków herbat, rozsyła (2667-16-27)
I. gatunek po złr. 3·20 } za kilo
II. „ „ „ 2·— } z opakowaniem
handel herbat, rumów i win p. f.
A. M. Mandl,
król. pruski nadworny dostawca
w **Bernie** Brünn).

BERNARD TICHO
w Bernie (Brünn)
rozsyła za zaliczką:
10 m. damsk. sukna podw. szer. złr. 8
10 „ pakłaku Niger „ „ „ 5·50
10 „ flaneli Valerie 60 cm. szer. „ 4·—
10 „ barchanu na suknie . . „ 3·50
10 „ kałmuku najśw. wzór . „ 2·70
10 „ ind Foulé podw. szerok. „ 4·50
10 „ wełn. rypsu 60 cm. szerok. „ 3·80
1 „ szt. płótna domow. I. gat. „ 5·—
1 „ „ „ „ II. „ „ 4·—
10 metr. materyi kratkow. . . „ 2·50
1 resztkę sukna 3·10 mtr. dług. „ 5·—
1 „ pakłaku 2·10 „ „ „ 6·—
1 „ palmerstonu 2·10 m. „ „ 6·—
1 chodnik 10—12 mtr. dług. „ 3·50
1 oxford 30 łokci dług . . „ 4·50
1 sukno zimowe $^9/_4$ dług. . „ 2·—
(3050-14-20)
Próbki darmo i opłatnie.

Na gwiazdkę 1886 r.

Oprawne w prawdziwe złoto i srebro.

Niemożna odróżnić od prawdziw. dyamentów.
Złotnika *Scharfa* (3076-2 5)
DYAMENTY naśladowane
przez ludzi fachowych uznane jako jedyne w świecie,
w Pradze, Graben Nr. 6 nowy.
Pierścionki od 5—35 złr. **Guziki** od 5—16 złr.
Szpilki od 4—28 złr. **Butony** od 6—60 złr.
Naramiennihi, medaliony, ozdoby do włosów, szpilki drgające, perły, naszyjniki, pierścienie prałackie, krzyże i t. d. i t. d.
Należy żądać cenników. Nieodpowiedni towar będzie wymienionym.

23 medalami odznaczone.

Na gwiazdkę 1886 r.

EKSTRAKT ORZECHOWY!

Najlepszy i najpraktyczniejszy środek do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego** w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 26.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy, na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto-roślinny ani zdrowiu, ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest od wszelkich innych farb, części metaliczne zawierających.

CENA { flakon ekstraktu orzechowego po złr. 1·50 i złr 3·—
słoik pomady orzechowej „ „ 1·— i „ 2·—
flakon olejku orzechowego „ „ 1·— i „ 2·—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz, **Karol Doening** fryzyer, **Tadeusz Wiskida** fryzyer. (2412-12-20)

Dom wywozowy zum Goldenen Schwert,
Herrengasse 13, w Bernie (Brünn) i Schwertgasse 1,
rozsyła za zaliczką:

sukno damskie podw. szer. 10 metr. złr. 8·50.	**rumburski oxford** 1 szt. 30 łok. złr. 4·50.	**berneń. materye zimowe** na ubiory 3·10 m. złr. 4·50.
pakłak damski podw. szer. 10 metr. złr. 5·50.	**webę King** $^5/_4$ szerok. 1 szt. 30 łok. złr. 6·50.	**berneń. materye zimowe** na surduty 2·10 m. złr. 8·—.
kaszmir podwój. szerok. 10 metr złr. 5.	**płótno domowe** $^4/_4$ szer. 1 szt. 30 łok. złr. 4·50.	**chustki wełniane** $^{10}/_4$ 1 szt. złr. 4·—.
Dreldraht 10 metrów złr. 4·—.	**szyfon** 1 szt. 30 łok. złr. 5·—.	**chustki siatkowe** $^5/_4$ 1 szt. złr. 1·20.
flanelę na suknie 10 metr. złr. 4·—.	**barchan pikowy** 1 szt. złr. 5·—.	**garnitur rypsowy** 3 szt. złr. 4·90.
barchan na suknie 10 metr. złr. 3·50.	**barchan sznurk.** 1 szt. złr. 5·—.	**garnitur dżutowy** 3 szt. złr. 4·—.
kałmuk 10 metr złr. 2·70.	**kanevas** 1 szt. 30 łok. złr. 5·—.	**chodniki** 10 metrów złr. 3·40.

Uznana rzetelna i porządna obsługa.
Cenniki i próbki na żądanie opłatnie. (2975-2-10)

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.** Skład główny w Paryżu u Pana LEVASSEUR RUE DU PONT-NEUF, 7.

NEVRALGIES Bole głowy, kurcze żołądka i wszelkie cierpienia nerwowe leczą się przez użycie PIGUŁEK ANTINEWRALGIJNYCH Dra CRONIER. Wymagać stępel zjednoczenia fabrykantów. W Paryżu, w aptece ROBIQUET **Rue de la Monnaie. 23.**

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (2490-28-)

SZCZEGÓLNIE POLECENIA GODNE
podarunki gwiazdkowe!

Dla zabaw rodzinnych i towarzyskich.



Dla zabaw rodzinnych i towarzyskich.

Latarnia magiczna i przyrządy obrazów mglistych
(w uznanym najlepszym gatunku) włącznie ze seryą obrazów po złr. 2 ct. 25, złr. 5, 7, 9, 12, 15, 18 i wyżej.

Kompletnie urządzone pudełka czarodziejskie dla dzieci
ze zbiorem **nader zadziwiających** sztuczek czarodziejskich. Z opisem po złr. 1 c. 50, złr. 2·25, 3·25, 5, 7·50, 10, 18 złr.

Zabawiająca fizyka!
Małe **modele machin parowych,** które ogrzane spirytusem mogą być zaraz w ruch puszczone. Z opisem i t. d. po złr. 2, 3, 5, 8, 10 i wyżej — **Maszynki elektryczne** z tarczami szklannemi złr. 4·50, 6·50, 12. Poboczne przyrządy do tego w wielkim wyborze.

Nowość, szczególnie dla dorastającej młodzieży
fotograficzne przyrządy
kompletnie zestawione po złr. 12, 22, 30. [2947-3-4]

Nowe oryginalne gry towarzyskie
(dla zabawy całych towarzystw stołowych) od 1 złr. wzwyż.

Małe prasy drukarskie
(nowe **bardzo zajmujące zatrudnienie** dla dzieci) złr. 1·75, 2·50, 5·50, 7·50 i 10.
Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową. — Tylko wprost u podpisanego.

R. Klingl w Wiedniu, I., Tegetthofstrasse Nr. 3.

Ciągnienie już na święta.

Kincsem LOSY po **1** złr. **11** losów tylko **10** złr.

Główna wygrana w gotówce
złr. **50.000** złr.

10.000 złr., **5000** złr. po odtrąceniu **20%** | **4788** wygranych w gotówce.

(2970-25-)

Kincsem-losów można dostać:
w biurze lotéryjnem węgier. Jockey-klubu, Budapeszt, Waitznergasse 6.

NA GWIAZDKĘ

wielki wybór **książek ozdobnie oprawnych, illustrowanych,** tak francuskich jak i polskich, **książek do modlitwy, obrazów w ramach, obrazków do książek, kropielniczek, różańców, medalików, statuetek** — poleca [3112-1-6]

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Wdowa bezdzietna, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, w sile wieku, poszukuje miejsca do gospodarstwa. Bliższa wiadomość pod lit. **A. Z.** przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 7 na dole, drugi podworzec. [3113-1-3]

Student mający chlubne świadectwo dojrzałości, życzy sobie gdziekolwiek udzielać **lekcyj.** Bliższe wiadomości pod L. 3 w Bestwinie poste restante. (3109-1-2)

Uprzejmie uprasza się Szanowne Zarządy dóbr z okolic Krakowa o nadesłanie ofert z wyszczególnieniem odnośnych warunków co do **dostawy nabiału** dla mającej się założyć w Krakowie na większą skalę mleczarni. — Zgłoszenia prosimy adresować: **A. D.** poste restante **Kraków.** (3114-1-5)

Zaraz do wynajęcia

salon bardzo obszerny i pokój z nyżą, ładnie umeblowane, z widokiem na planty i plac Szczepański, w domu pod Nr. 3 przy placu Szczepańskim na I. piętrze, na prawo. (3058-1-2)

Na wilię na drzewko

różne ozdobne
PIERNIKI SALONOWE
w paczkach po 40, 30 i 20 c.
Placek królewski przekładany
1 złr. 50 cent.
Paczka przekładanych pierników
z konfiturą za 50 cent.
Całusków 30 za 25 cnt.
W FABRYCE PIERNIKÓW
K. MOLĘCKIEGO
w KRAKOWIE
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,
istniejącej od przeszło 31 lat.
(3110-1-5)

Wezwanie!

Wszystkie osoby, które z p. **Stanisławem Skrzyńskim,** żonatym z p. Julią z Rozwadowskich, mieszkającą w Krakowie (Mały Rynek Nr. 3), mają jakikolwiek interes i do niego **jakiekolwiek żądania,** a przytem straty doznały, wzywam niniejszem do **wspólnego energicznego kroku,** udając się do p. Dr. Georg v. Preyszler, adwokata w Preszburgu (w Węgrzech) i wspólnemi siłami dążyć do kroków prawnych. P. Preyszler wie także o teraźniejszym pobycie p. Stanisława Skrzyńskiego i każdemu jego adres doręczyć może. [3111-1-3]

Ogłoszenie konkursu.

L. 1921. (3055 1 3)

Wydział powiatowy w Gorlicach ogłasza niniejszem konkurs na posadę **sekretarza** Rady powiatowej, z płacą roczną 900 złr. w. a. i dodatkiem aktywalnym 300 złr. w. a. rocznie, oraz prawem do emerytury według warunków statutu emerytalnego tutejszej Rady powiatowej.

Ubiegający się mają złożyć następujące dowody kwalifikacyi:

1) świadectwo z ukończonych nauk prawniczych w jednym z uniwersytetów państwowych;
2) wykazać się z dotychczas pełnionych obowiązków;
3) przedłożyć metrykę chrztu.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na rok jeden, poczem dopiero stabilizacya nastąpić może.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Gorlicach najdalej **do 15 stycznia b. r.**

Z Wydziału powiatowego.

Gorlice, dnia 9 grudnia 1886 r.

Prezes: *Płocki.*

Poszukuje się zdolnego miejscowego ajenta i sumiennego inżyniera obeznanego ze stosunkami ruchu Krakowa i okolicy celem zyskownego zajęcia. Łaskawe adresy pod **J. L. 5286** przyjmuje Rudolf Mosse w Berlinie S. W. (3079)

Fernet Branca

przez włoski rząd patentowany najlepszy
likier zdrowotny

(także z wodą, winem lub kawą zmieszany dobrze działa), można każdemu jaknajlepiej polecić, gdyż okazał się jako dyetetyczny środek na wszelkie choroby żołądkowe i inne dolegliwości. Kto zatem chce być pewnym i otrzymać niefałszowany prawdziwy towar, niechaj się uda do

Francesco Cirio,
nadwornego dostawcy króla włoskiego
w Wiedniu,
I. Am Hof Nr. 13, III, Grossmarkthalle.

Cena flasz. 1 złr. 80 ct. Rozsyłka za zaliczką. Wielki skład gastronomicznych towarów. Cenniki darmo i opłatnie. (3056-1-3)

Józef Wawrzaszek,

wydalony z Prus, pochodzący z Cieplic pod Jarosławiem — obecnie pozostający **bez żadnego utrzymania** — poszukuje jakiejkolwiek posady jako lokaj, do posług, jako gajowy lub t. p. — O łaskawe zgłoszenia uprasza **jaknajrychlej** pod adres.: **Józef Wawrzaszek w Krakowie,** ul. Wolnica L. 6.

Ogrodnik i pomolog z większych zakładów, w sile wieku, żonaty z małą familią, z chlubnemi świadectwami poszukuje posady w kraju lub za granicą od 1 stycznia 1887 r. Adres: **B. W.** poste rest. **Przeworsk.** (3102 2-2)

Obrazki świętych

w największym wyborze, z najsłynniejszych fabryk, po umiarkowanej cenie, poleca handel pod firmą (2996-5-12

H. Kretschmer w Krakowie,
róg Rynku i ul. Szewskiej L. 2.

Konkurs

Wydział powiatowy w Grybowie rozpisuje konkurs na posadę **adjunkta** z płacą do 600 złr. rocznie. Wymagane są wiadomości rachunkowości techniczno-drogowej i kasowej. Posada jest prowizoryczną; kaucya pożądaną. Podania z alegatami należy do wydziału powiatowego wnieść **po koniec grudnia r. b.** (3057 1-3)

Zastępca prezesa: *Klemensiewicz.*

Z kaszlu i cierpień piersiowych odzyskan. wyleczenie przez Jana Hoffa zdrowotne wyroby lecznicz.-pożywcze z wyciągu słodowego.

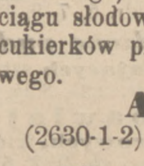
Orzeczenie oraz podziękowanie wyleczonego dla wynalazcy oryginalnych zdrowotnych wyrobów leczniczo-pożywczych z wyciągu słodowego Jana Hoffa, ces. kr. nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, ces. kr. radcy, posiadacza 65 najwyższych odznaczeń itd. w Berlinie i Wiedniu, I., Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Uznane od 40tu lat. Przeszło milion wyników wyleczenia. Tysiące, których już opuszczono, odzyskało utracone zdrowie i życie, którem się cieszą.

Bründl pod Zengg, 24 września 1866.

Wielmożny Panie! **Długi czas cierpiałem na kaszel i bóle piersiowe, a przez Jana Hoffa wyroby słodowe znalazłem wyleczenie.** Proszę o rychłe nadesłanie za zaliczką pocztową sześć butelek Jana Hoffa piwa zdrowotnego z wyciągu słodowego, 1 flaszeczki zgęszczonego wyciągu słodowego i 1 woreczka Jana Hoffa cukierków piersiowych z wyciągu słodowego. Z wysokim szacunkiem

A. Holjevac
(2630-1-2) w Bründl pod Zengg.



Należy się wystrzegać przed próbami omamień wskutek naśladowań i uważać na oryginal. znak ochronny, portret i podpis wynalazcy J. Hoffa.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach aptecznych i wielkich handlach.

Biblioteka dla młodzieży
Ferdynanda Hösick'a w Warszawie.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych księgarniach w Krakówie, Lwowie i na prowincyi.

Od A. do Z. Prześliczny elementarz obrazkowy dla grzecznej dziatwy, z 24 kolor. rycinami i tytułem kolor. **Cena karton. rs. 2.**
Bajarz Polski. Zbiór bajek najcelniejszych pisarzy polskich, z **8 kolorow.** rycinami. **Cena rs. 2.**
Ziemia Ognista. Przygody młod. podróżnika, z 16 rycinami karton. **rs. 1·20,** ozdob. opraw. **rs. 1·80.**
Reginka i prawdziwe bogactwa. Powieść dla panienek, **kart. rs. 150,** ozdob. opraw. **rs. 2.**
Podróż po Europie. Opisania malownicze przez *Strojnowskiego*, kartonowa **rs. 1·50,** ozdob. oprawa **rs. 1·80.**
Ziemia i jej mieszkańcy. Opisy malownicze, 3 tomy, w oprawie **rs. 4,** ozdob. oprawa **rs. 4·80.**

NUTY.

Czarodziejka. Zbiór tańców na karnawał 1887 r. **Cena rs. 2.**
Szkółka na fortepian dla dzieci, z zastosowaniem melodyi polskiej,
Szkółka na skrzypce dla dzieci, z zastosowaniem melodyi polskiej,
} przez *Zygmunta Noskowskiego.*

Cena każdej **rs. 1·50.**

Rubel oblicza się złr. 1·30. (2758 2 2)

Tyrolski eter skalny Stenzla na uporczywe nawet reumatyzmy, gościec, bóle w krzyżach i t. p.
Tyrolski syrup Stenzla na kaszel, cierpienia piersiowe, oraz cierpienia płucne.
Tyrolskie pigułki Stenzla przeczyszczające krew, na niedokrewność, cierpienia hemoroidalne, brak apetytu, nudności i t. d. (2480-11 13)
Wódka francuska ze solą Stenzla wzmacnia nerwy, porost włosów, usuwa migrenę, łupież z głowy, chroni włosy od wypadania, leczy ból zębów, fluksye. Środek ten na wiele słabości bywa usilnie polecany.

Główny skład w Krakowie:
w aptece P. Krokiewicza na Kleparzu.
Rozsyła **J. Stenzl,** aptekarz w **Kufstein** w Tyrolu.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.



OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcierante** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup.,— w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt.,— we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker aptek. — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.. — w PODGÓRZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAŻU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (2545 14)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa
8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Żywca, Nowego Sącza,
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,.
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca,
3·55 w nocy do Zagórza, Żywca, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny.
10·48 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
7·03 wieczór w Podgórzu 8·20 w Krakowie z N. Sącza, Żywca, Suchy, Oświęcima, Skawiny,

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołud. z Żywca, Zagórza, (2321 34-
11·30 w nocy z Orłowa, Żywca, Zagórza.

Od 20 lat istniejące kon. przez c. k. Namiestnictwo

Biuro Stręczeń Sług
Maryi Mikulskiej

w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 16,

poleca każdego czasu, tak w mieście, jako i na prowincyę: wielki wybór Bon, Panien służących, Rządców dóbr, Ekonomów, Ogrodników, Kucharzy, Lokai, Gospodyń, Kucharek, Pokojowych, Praczek, Nianiek, Mamek, kosiarzy, ludzi do robót polnych i innych fachowych ludzi. Na listy opłacone, z dołączoną marką pocztową, odpowiedź odwrotna. (3023-3-3)

Oedenburskie węgier. wina

sprzedaje

Ant. Schulz w Krakowie
przy ul. Krupniczej pod L. 17,

mianowicie: białe wina po 41 c., 60, 70 c., złr. 1·20 butelka. czerwone wina po 51 ct., 60 ct. i 1 złr. w beczkach taniej. (2999 6 10)
Zamówienia będą punktualnie wykonane.

Ziemniaki stołowe, wyborowe — po 2 złr. za 100 klgr. z odstawą do domu — z gruntów dworskich w Skotnikach — sprzedaje w Krakowie portyer domu L. 5, ul. Mikołajska, dając próbki na żądanie i przyjmując zamówienia. [2870-9]

Krajowe środki
kosmetyczne i lekarskie.

Balsam Krakowski wzmacnia porost włosów, odświeża i umacnia cebulki, niszczy łupież, a zarazem przyczynia się do bujnego porostu.
Środek niszczący nadgniotki. Pędzelkując przez dni parę nadgniotki lub zgrubniałą skórę, pozbyć się można z łatwością narośli.
Płyn odświeżający powietrze. Niezbędny dla osób cierpiących lub chcących odetchnąć igliwiowem powietrzem. Rozwiany w pokoju, nadaje woń nader miłą balsamiczną.
Ziółka piersiowe Karpackie. Odwar z tychże usuwa katar, kaszel, zaflegmienie, łechtanie w gardle, ciężkość na piersiach i t. p. słabości.
Gałęzowskiego proszek do zębów. Ochrania zęby od psucia i usuwa z takowych materye szkodliwe.
Wino chinowe. Sporządzone z kory chinowej i wina hiszpańskiego, wzmacnia siły i pobudza trawienie.
Płyn przeciw odmrożeniu Miejsca odmrożone okładają się niniejszym płynem, a uleczenie rychło nastąpi.
Kaukazki proszek niszczący wszelkiego rodzaju robactwo. (2856-4-)

Do nabycia w aptece „pod Barankiem“ **Wiktora Redyka** w Krakowie.

Rozsyłkę win

w $3^3/_4$ - litrowych — bardzo praktycznych
oplatanych gąsiorkach
do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia [3000 4-20]

SKŁAD WIN
JANA BAUMANA w BOCHNI.

Ceny:

$3^3/_4$	litra hegeleyskiego Nr. I. wraz z gąsiork.	2·30
$3^3/_4$	„ „ Nr. II. „ „	2·50
$3^3/_4$	„ „ Nr. III. „ „	2·75
$3^3/_4$	„ samorodnego „ „	3·10
$3^3/_4$	„ „ szlachetnego Nr. I. „	3·60
$3^3/_4$	„ „ „ Nr. II. „	4·20
$3^3/_4$	„ maślarz I. putowy wraz z gąsiork.	4·75
$3^3/_4$	„ „ II. „ „ „	6·—
$3^3/_4$	„ „ III. „ „ „	7·50
$3^3/_4$	„ Tokajski Ausbruch V. putowy	12·—
$3^3/_4$	„ Erlauer czerwony	2·45
$3^3/_4$	„ Gumpoldskirchner austryackie białe	2·60

Zamówienia natychmiast się uskutecznia.

Z powodu wyprowadzenia się właściciela, są w Jaśle na plebanii z wolnej ręki do sprzedania: jedna para **klaczy** kasztanowatych bez żadnego białego znaku, 15 miary, w 6 i 4 roku, 1sza na oźrebieniu w kwietniu; jeden **koń** czysto-kary w 3cim roku; jedna para **półszorków** angielskich nowszych i jedna para takichże starszych; dwie pary **chomat** do roboty z kręconej skóry, całkiem nie używanych. (2978 3-3)

Zgłosić się do Wgo **Dra Jana Biesiadeckiego** c. k. lekarza powiatowego w **Jaśle.**

PANNA SŁUŻĄCA,

Polka, posiadająca chlubne świadectwa, uzdolniona w krawiecczyźnie i białem szyciu, poszukuje miejsca. Wiadomość pod lit. **H. M.** przy przy ulicy Floryańskiej Nr. 7 na dole, drugi podworzec. [3026-3-3]

Licytacya

urządzeń kawiarnianych i domowych, wina, rumu, wódek, książek i t. d., odbywa się w domu pod l. 12, w Rynku w kawiarni p. Wielandowej począwszy od 14 grudnia b. r. każdego dnia od godziny 10ej rano. (3104-2-)

Willa

z zabudowaniami gospodarskiemi i **ogrodem** oparkanionym obejmującym przeszło **2 morgi,** urządzona gustownie, oddalona od miasta 10 minut drogi — jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **Biurze ogłoszeń** przy **ul. Wiślnej** pod **Nr. 7.** (3044-2-3)

Sznurówki

pierwszej krakowsk. pracowni
w Rynku, dom PP. Epstein, II. piętro,

polecam jako najstosowniejszy podarunek. Odznaczają się one wyborną wygodną formą podług ostatniej mody staniczków zastosowaną, niemniej wyrobem trwałym i starannym. Ceny od złr. 1·80 do 25 złr. (3013-3-4)

Zarząd dóbr Grodkowice,

poczta Niepołomice,

urządził **mleczarnią** według systemu szwedzkiego **Swartza** i dostarcza codziennie do Krakowa o godz. 6 rano nabiał w celu częściowej sprzedaży przy ulicy Brackiej pod Nr. 5, w Krakowie.

Urządzenie mleczarni, gatunek krów i sposób ich żywienia, dają wszelką gwarancyę nienagannego nabiału.

Dla domów prywatnych ogłasza się abonament na nabiał tygodniowy lub miesięczny, o którego bliższych warunkach można się dowiedzieć w **handlu pana T. Góreckiego w Rynku głównym, w Krakowie.** (2845-24)

Czyniąc zadosyć licznym zgłoszeniom,

Zarząd destylarni nafty w Lipinkach poczta Biecz

zawiadamia, że uskutecznia za zaliczką należytości drobne zamówienia jednak w ilości niemniejszej niż objętość jednej kamionki t. j. 20 klgr., lub jednej beczułki t. j. 150 klgr. na

naftę salonową i gospodarską;

wszelkie zaś zamówienia na

smarowidła i pokosty naftowe

wykonywa bez względu na ilość zapotrzebowaną. (2969 6-6)

Skrzynka budowlana!

Rodzice, którzy swym dzieciom raz już sprawili skrzynkę pierwotną (oryginalną), niechaj nie zapominają, iż dla dzieci najprzyjemniej będzie otrzymać na gwiazdkę skrzynkę dopełniającą. Prosimy nie omieszkać zamówić korespondentką nowy illustrowany cennik na rok 1886 u
F. Ad. Richtera & Cie.
we Wiedniu, I. Nibelungeng. 4, Rudolfstadt, Olten, Rotterdam, Londyn E. C., 1. Railway-Place, Fenchurch Street. (2893-2 2)

Patent [3074-2-10]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania
i magle do bielizny

poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.

Maryocelskie
Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.



Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub stwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby hemorojdach. Cena flakonu wraz z przepisem 35 centów austr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.
Do nabycia w wszystkich aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdej butelce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromeryżu (Kremsier.)

(2956-19-52)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów Galicyi Zachodniej ogłoszenie o wyszłych **Zapiskach połączonych z Kalendarzem i Szematyzmem dla Galicyi i WKs. Krakowskiego na rok 1887.**

WŁOSKIE LOSY CZERWONEGO KRZYŻA.

Rocznie 4 ciągnienia!

Główne wygrane w roku 1887:

Dnia Igo lutego: **150.000** lirów w złocie.

Dnia 1go maja:
Dnia 1go sierpnia:
Dnia 2go listopada:
100.000 lirów w złocie każdorazowa **GŁÓWNA WYGRANA.**

Oryginalne losy po kursie dziennym.

Kwity częśc. na 3 losy na spłaty miesięcz. po 3 złr.
na 5 losów na spłaty miesięcz. po 5 złr.

z natychmiastowem prawem gry już [3075-1-3]

w następnem ciągnieniu 1 lutego 1887 r.

Wechslergeschäft der Administration des **„MERCUR“** Ch. Cohn, Wien, Wollzeile 10.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*